

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. — Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 9.

Poznań, niedziela dnia 12-go stycznia 1908.

Rok III.

Ateneum Polskie.

Kto pragnie się zapoznać z nowym miesięcznikiem literacko-naukowym, który we Lwowie wychodzić zaczął p. t. Ateneum Polskie, niech się zgłosi po numer okazowy bezpośrednio do administracji miesięcznika pod adresem:

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie, Lwów, ul. 29. listopada, l. 39.

Pismo nasze pośredniczy wyłącznie w zbieraniu prenumeraty, przyczem Czytelnicy nasi otrzymują 20-procentową zniżkę prenumeraty (kwartalnie 4 mk. zamiast mk. 5.)

Abonenci, którzy nam prenumeratę już przesłali, otrzymają pierwszy zeszyt Ateneum Polskiego w przyszłym tygodniu.

Kurjer Poznański

rozpocznie w bieżącym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

„Ponad życiem“.

Poznań, dnia 11. stycznia 1908

Interpelacja polska w sprawie wyłączenia.

Parlamentowi niemieckiemu przedłożono następującą interpelację posła Wł. Seydy i towarzyszy:

W jaki sposób zamierza kanclerz Rzeszy wniesiony przez rząd pruski w Sejmie pruskim projekt, dotyczący wzmocnienia niemieczyny w Prusach Zachodnich i Poznańskim, pogodzić z duchem konstytucji Rzeszy i przepisami kodeksu cywilnego.

Jakie kroki zamierza podjąć kanclerz, aby zabezpieczyć fundamentalne zasady porządku prawnego i społecznego, zagrożone

przez zamierzone wyłączenie ziemi obywateli Rzeszy?

Podpisani są członkowie Koła Polskiego w liczbie 19. i szereg posłów centrowych i wolnomysłnych.

Z powodu zapowiedzianej przez Koło parlamentarnej interpelacji w sprawie wyłączenia oraz stosownej rezolucji do etatu, wyraził we wczorajszym Dzienniku Pozn. pewien korespondent zdziwienie, dla czego Koło parlamentarne dwukrotnie chce poruszać sprawę wyłączenia przed forum Parlamentu Rzeszy i zarazem Europy. Dwukrotna akcja — zdaniem korespondenta — osłabi wrażenie sprawy, jakie na Europie zrobić powinna.

Naszym zdaniem akcja Koła parlamentarnego nie zwraca się do Europy, lecz ma na oku realne cele polityczne.

Koło Polskie nie mogło się kontentować wyłącznym wniesieniem rezolucji do etatu, bo głosowanie nad rezolucją taką może nastąpić dopiero przy końcu drugiego czytania etatu, a więc ewentualnie za kilka dopiero tygodni. Z drugiej strony nie chce Koło poprzestać na samej interpelacji, bo zależy Koło na formalnym głosowaniu w Parlamencie, a interpelacje głosowaniu nie podlegają.

O pruską reformę wyborczą.

Dyskusji w Sejmie nad wnioskami wolnomysłnych w sprawie reformy wyborczej, a szczególnie odpowiedzi rządu, wyczekiwano ze wszech stron z największym zaciekawieniem. Wiedzano, że rządowi zależy na tym, by sobie wolnomysłnych nie zrazić ze względu na Blok w Parlamencie. Wiedzano niemniej, że wolnomysłni również nie mają ochoty do zrywania stosunku z księciem Bülowem, że jednakowoż opinia ich wyborców domaga się energicznych zabiegów o uzyskanie reformy pruskiego systemu wyborczego w duchu demokratycznym. Pamiętano równocześnie, że książę Bülow dla sympatii wolnomysłnej lewicy nie będzie mógł i nie będzie chciał się narazić prawicy konserwatywnej, która w Parlamencie stanowi jeden z walnych filarów polityki rządu niemieckiego, a w Sejmie — choć nie ma absolutnej większości — jest jednakowoż wszechpotężną panią, w której duchu sterowała od lat dziesiątek i steruje obecnie polityka rządu pruskiego.

Jaki wobec takiej sytuacji będzie rozwój stanu rzeczy z okazji wniosków wolnomysłnych?

zgrają dzieci o tryumfie marzy. Tym poeta pieśń swą oddaje, ich wzruszenia i zapal opiewa.

Bo wszystko jest przeciwieństwo, ażeby mówić o tym, co go jedynie zajmuje: o nieprzepitej czarze życia, o tej zawsze świeżej męce, której nie odda za skarby niebieskie, a która przecie duszę mu toczy. Dziwna miłość do nadmysłowego, miłość jakby wbrew rozsądkowi, jakby silniejsza od niego, jest jedną wytyczną, ku której duch jego zawsze kroczy, „czymże byłaby dusza, to źródło życia twój owej, w nie ujawnionej tajni nietykalnym świętym Cyborjum ukrywanej Hostji“.

Wszystko, co tylko żyje widocznym, rozsądnym życiem, zda mu się dziełem lichym i kłamliwym. Drugą prawdą, której się trzyma, jest sprawiedliwość. Ten ma zwyciężać, ten kiedyś nad światem tryumfować będzie, kto sprawiedliwość nad wszelkie wywyższył prawa.

Nie jest w stanie zmienić biegu tej myśli, co się poczęła gdzieś od pacierza przez matkę uczonego, karmića śpiewem poezji obłopskich i dźwiękami wiejskich organów. Zadna katedra świata, ani Fuga Bachowska, ani mistyczne pieśni Maeterlinka, na duszę jego wpływu nie mają. To nie jest wrażliwy Słowacki, co z Dantem, Calderonem, Byronem i Szekspirem myśli i czuje — to jest uparty chłop, którego po pięści i po języku poznać łatwo, mimo wszelkich Wundt'a wykładów i angielskich poezji.

I moralność jego jest prosta i jasna. Tu niema miejsca na wątpliwość. Zdawać się może, że słyszymy echo słów:

Ze świętością duch jednolit,
Ni tatarskich dziezy,
Ni francuskich rzeczposolit
W swe cuda nie wliczy.

Kasprowicz nie pyta się: „czy ty wiesz, kiedy ty popełniasz zbrodnię?“. On wie. Wie, że ofiara wszelka grzech maże, wie, że duma jest zła, że kłamstwo chyłą. Zna grzech i skrucę i z trwogą

Oto pytanie, które stawiały miliony wyborców i czytelników gazet najprzeróżniejszych kierunków i odcieni politycznych.

Czy z tym samym pytaniem na ustach wchodził do gmachu sejmowego przy Prinz-Albrechtstrasse posłowie tych stronnictw, które w Parlamencie wchodziły w skład Bloku rządowego? Sądzymy, że w podejrzliwości swej nie posuniemy się za daleko, wypowiadając przypuszczenie, iż posłowie tych właśnie stronnictw — jeżeli nie byli naprzód wprost zapoznani z tenorem deklaracji rządowej, którą książę Bülow odczytał w Izbie po mowie interpelanta — to w każdym razie dobrze byli poinformowani, jak wypadnie odpowiedź rządu.

Przebieg i wynik rozpraw robi wrażenie, jakoby były widowiskiem, barwnie uscenizowanym i zreczenie zaaranżowanym — ku ukojeniu opinii wolnomysłnej w kraju.

Rząd pruski nie mógł interpelantom wcale wziąć za złe, że wystąpili w Izbie z wnioskiem, domagającym się czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego. Trzeba coś było zrobić dla wyborców.

Posel Traeger, uzasadniający wnioski dwóch partii wolnomysłnych, zakończył swe przemówienie wyrażeniem pełnego zaufania do rządu, że rząd uzna żądania bieżącej chwili i zabierze się do reformy wyborczej, nad której urzeczywistnieniem będą wolnomysłni rzetelnie mogli pracować, ponieważ odpowiadać będzie poczuciu sprawiedliwości.

Pozornie dla wolnomysłnych przykrą niespodzianką była deklaracja rządu, orzekająca, że rząd nietylko nie myśli wzorować się na systemie wyborów do Parlamentu, ale przeciwnie jest nawet zasadzie tajności oraz załatwieniu sprawy przed upływem bieżącej kadencji. Co więcej, rząd zastanawia się jeszcze nad pytaniem, czy będzie trzeba ordynację zmienić zasadniczo, czy też nie wystarczy „reforma“ w obrębie istniejących przepisów. Ewentualnie gotów rząd zaproponować ten czy ów system pluralny.

Prawica biła księdzu Bülowowi brawo, a lewica wołała: Słuchajcie! słuchajcie! Przy zakończeniu mowy zdobyła się nawet na sykanie. Niewątpliwie część wolnomysłnych sykała szczerze, bo musiała odpowiedź rządu odczuć jako polityczny pobiczek. Reszta — o ile w objawach niezadowolenia wogóle wzięła udział — czyniła to niewątpliwie wyłącznie pro foro externo, dla wyborców.

myśli o sędzie. Woli więc raczej się więcej oskarżyć, niż niegodnymi rękami sięgnąć po zbawienie duszy, niż w plugawej odzieży sięgnąć do uczty po jednania.

Bo wierzy w tę jakąś nutę pojednania, bo czeka zwiastowania radosnej nowiny, bo pewny jest, że zmartwych powstanie prawda i dobro i szczęście. Czemuż więc bluźni i w gniewie się miota?

Zdawaćby się mogło, że mu ta wiara powinna dać ciszę, że ukoić jego duszę powinny wzućcia ufności pokornej, synowskiej, wiara w sprawiedliwość i dogmat.

A przeciwieństwo znamienne jak mistycyzm i dogmat są dla Kasprowicza poezji ból i szyderstwo i bunt. Pokora jego pozorna, zrywa się z niej straszliwe pytanie, wyrzut, który o bramy nieba brutalną pięścią uderza. Wiara jego głęboka, ale znaku sprawiedliwości czeka i sydzi z tego, co sprawiedliwością na ziemi się mieni. Łzami własnymi i krwią napoił te uczucia, nie pozbiarał ich po drodze, ale je przeżył, stąd zda się bluźnić i wołać o sprawiedliwość, ma prawo chlostać, bo sam biczowany, drwić, bo szyderstwo życia serce mu wyjadło.

I mimo wszelkich adoracji i misterji zanadto ziemię i ludzi ukochał, nie połowa, ale całym sercem: ten krępy sad wiśniowy i łąki pola i ludzką dolę. Widzi je wszędzie i jednak krzywdzone wszędzie. Za nie się mści nie za siebie. Odlamem jest tej góry, na której krzyż stoi z męką najlepszego z ludzi. Kawalkiem jest tego krzyża.

Stąd jego raptowne zwroty, stąd bluźniercze modlitwy i pełne bólu ofiary. Jak dąb wrócił zbyt głęboko w piach ziemi swojej. Przeklina tych, co duszę mu zwodzą, a przeciwie dla nich najśodsze ma nazwy. Za gwiazdami szuka ukojenia, a w jejiorze ziemi rodzinnej we wspomnieniu niaoh rodzinnych cała się wieczeńność i przyszłość gwiazdzista przegląda. I bunt ten straszny, krwa

Jak zachowali się mówcy wolnomysłni, przemawiający po deklaracji rządowej?

Pos. Fischbeck z Woln. P. Lud. wyraził radość, że rząd nie zajął zupełnie odmownego stanowiska konserwatystów, które zareprezentował pos. Malkewitz. Połowę wogóle mowy swej poświęcił pos. Fischbeck polemice z konserwatystami i prasą konserwatywną. W drugiej zaś połowie bronił zasady tajności wyborów, ale w sposób, na który rząd pruski bynajmniej skarżyć się nie może.

Pos. dr. Pachnicke z Woln. Zjedn., ostatni mówca, z niemniejszym zadowoleniem stwierdził „pewien postęp rządu pruskiego, ponieważ w deklaracji przyznał, że obecny system ma swoje wady. Mówca ubolewał nad odrzuceniem postulatu tajności wyborów — i to ubolewał w własnym interesie księcia Bülowa — ale na zakończenie stwierdził, że „wolnomysłni muszą się pogodzić z losem, boć wymusić żądanej reformy nie mogą.“

To bardzo skromne stanowisko. Przed kilku latami przemawiali wolnomysłni w Sejmie innym językiem, domagali się urzeczywistnienia kardynalnych postulatów postępowych energicznie, jak to w piątek uczynił w Izbie jeden jedyny poseł, reprezentant Koła Polskiego p. Korfanty.

Widowisko skńczyło się odrzuceniem wniosków wolnomysłnych.

Wnioski te brzmiały dosłownie:

Uprasza się rząd, ażeby jeszcze w tej sesji przedłożył projekt ustawy, który

1. zmieni artykuły 70, 71, 72 i 115 pruskiej konstytucji i zaprowadzi powszechne, równe, bezpośrednie i tajne wybory do pruskiej Izby posłów,

2. i który na podstawie tymczasowych danych obliczeń ludności z r. 1905. odpowiednio do ustawy z dnia 27. czerwca r. 1860. inaczeyj ustanowi okręgi wyborcze do wyborów do Sejmu oraz wyznaczy inną liczbę posłów.

Wniosek pierwszy przepadł głosami konserwatystów, wolnokonserwatystów i narodowych liberałów. Drugi przepadł głosami konserwatystów, wolnokonserwatystów i centrowców. Jedynie polacy poparli obydwa wnioski wolnomysłnych.

Czy z widowiska piątkowego zadowoleni będą wyborcy wolnomysłni, to wielka kwestja. Przypuszczać bowiem należy, że w szerokiej sferach wolnomysłnych duch dyplomacji blokowej nie dość głębokie jeszcze zapaścił korzenie.

wy bryzga szyderstwem bez przebaczenia, słowami brutalnymi.

To nie jest pobłażliwy uśmiech olimpijczyka, to wyrok sędziego nieomylnego i skamieniałego w dogmacie.

Taką jest treść tej jedynej książki, treść bar dziej wyraźna i mocniej zaznaczona, niż w innych dziełach. Niech nas nie myli ten drogowskaz, że się baladą o słoneczniku tytułuje. To tylko chwila słabości, jak wszelka mowa i skarga jest chwilą słabości. Do jego potężnej duszy sam na sam z bólem jest jedyną prawdą, jedynym niebezpieczeństwem. I wszystko, co mówi, to tylko odgłosy świata, które w bór docha jego wpadają i giną, zlewając się w szum tego niebotycznego boru. — Jakżeby zgasać mogła ta pieśń? Wszakże życie całe i wdrowki po świecie i ciche dnie spędzone zdala od świata żywią je i przerażają się w jej kształt i ton. Sam on jest tym potokiem, co się poczyną w odwiecznych skałach łonie i którego żaden mróz nie stłumi.

Ale to wszystko jest tylko baladą o słoneczniku i innymi nowymi poezjami, tylko okraciami mgławicy, która się skupia, tężeje i słońcem staje.

Istota jego poezji jest niepojęty, wieczny, wszechmocny ruch wielki i cały w najdrobniejszej szczegółów, i nieogarnięty całą mocą słów jego; ruch, który nieznaną drogą idzie, wije się w okresach ciężkich i długich jak pomruk grzmotu; ruch, co zależny jest od każdego uderzenia serca ludzkiego, od każdej łzy, co kędyś tam, po szarej twarzy się cicha toczy: ruch płatający się w argumentach, nawiasach i względach, liczący się z każdym uczuciem; ruch walący się w dół jak lawina, porywający z sobą i zdziebia trawy i olbrzymie glazy, ruch wznoszący się na szczyty i tęczą jasną, opasujący wszechstworzenia.

L w ó w.

Dr. Wacław Moraczewski.

Posłowie i politycy wolnomyślni oddają się niewątpliwie nadziei, że na opinie szerokiej kół podzielał dodatnio i uspokajająco ustępstwo rządu w Parlamencie przy ustawie o stowarzyszeniach. Rzecz inna, czy prawica, a z nią księżę Bülow będą skłonni do uwzględnienia choćby poważnej części opublikowanych przed kilku dniami wniosków wolnomyślnych co do zmiany projektu rządowego.

Spory o wywłaszczenie. Poseł Drewitz, wolnokonserwatywa, przemawia w Tagu także za projektami, któreśmy niedawno powtórzyli za konserwatywną D. Tages-Ztg. A więc teren wywłaszczenia ma być nieograniczony, a fundusz ograniczony.

Poseł Drewitz pisze: Polacy zagrożeni wywłaszczeniem wszędzie, nie będą tak łatwo wykupywali Niemców. Zresztą jest publiczną tajemnicą, że wielu polskich posiadzcicieli chętnie sprzeda majątek Komisji kolonizacyjnej, jeżeli tylko dostaną poważną cenę, bo będą się mogli przed swym społeczeństwem zasłonić, że im grożono wywłaszczeniem i dla tego na nazwę sprzedawczyków nie zasługują. Przy nieograniczonym terenie wolny handel ziemią nie dozna zastój, a to ważna rzecz, bo to usunie złe następstwa wywłaszczenia.

Panu Drewitzowi jak wszystkim rządowcom chodzi głównie o wolny handel ziemią, ażeby ceny nie spadały. Konserwatyści także pilnują cen, a nacjonalliberalowie godzą się podobno także na ograniczony fundusz a nieograniczony teren.

Wielkie Księstwo Poznańskie w etacie pruskim. W etacie pruskim na rok 1908. wyznaczono dla naszej dzielnicy pomiędzy innymi 150 000 mk. na zmniejszenie funduszu renumeryacyjnego dla nauczycieli i nauczycielek ludowych w celu skuteczniejszego popierania szkolnictwa ludowego w duchu niemieckim.

Na badawę nowego seminarium nauczycielskiego w Lesznie prelinowano jako trzecią ratę 45 000 mk., na seminarium dla nauczycielek także jako trzecią i ostatnią ratę 172 000 mk., na budowę nowego seminarium nauczycielskiego w Wągrowcu jako trzecią i uzupełniającą pozycję 114 000 mk., celem utworzenia trzeciego kursu przy seminarium w Skwierzynie 4 600 mk. oraz na budowę nowego gmachu seminaryjnego tamże, który kosztować ma 289 200 mk., wyznaczono jako pierwszą ratę 150 000 mk., na wystawienie domów mieszkalnych dla inspektorów szkolnych w Baku 33 600 mk., i w Szubinie 33 000 mk.

Niezamożne gminy szkolne w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich mają otrzymać dalsze zapomogi państwowe. W tym celu podwyższono w etacie dotychczasowe subwencje o pół miliona marek.

Miasto Pleszew ma otrzymać szkołę realną; pierwsze dwie klasy mają być otwarte już na Wielkanoc r. b. Miasto obowiązało się, oddać do dyspozycji odpowiedni grunt pod szkołę z mieszkaniem dla dyrektora i halę do turnieju, zarazem obowiązało się na utrzymanie projektowanej szkoły realnej dopłacając w pierwszym roku 6000 mk., w drugim 9000, w trzecim 12000 i od czwartego roku 13000 mk. rocznie.

W dalszym ciągu wyznaczono pół miliona mk. na rozprzeźnienie dworca w Pile i 300 tysięcy mk. na przebudowanie dworca w Gnieźnie, wreszcie 90000 mk. jako drugą i ostatnią ratę na budowę domu mieszkalnego dla prezydenta konsystorskiego i generalnego superintendenta w Poznaniu, tudzież 42000 mk. na budowę domu mieszkalnego inspektora szkolnego w Wolsztynie.

Ankieta Henryka Sienkiewicza

O wywłaszczeniu.

Paryż, 9. stycznia.

30) **Louis Havet**, członek instytutu Francuskiego Akademii nauk moralnych i politycznych. Były wiceprezes Ligi praw człowieka, i **Paul Mayer**, członek Instytutu Francuskiego Akademii inkrpeji i literatury, nadesłali następującą deklarację, pod którą spodziewają się znaleźć dalsze podpisy:

Echa paryskie.

Paryż, 9. grudnia.

(Mróz i ślizgawka w Paryżu. — Śmierć ministra Guyot-Dessaigne. — Teatry paryskie. — Sara Bernhard.)

Ku wielkiej nieście paryżanek, a tym samym i grzecznych paryżan, mróz prawdziwy, prawie polski mróz ściał jezioro w lasku Bulońskim i Basen w ogrodzie Luksemburskim, tak, że można łyżwować! co za radość! jaka rzadka rozrywka! Trzeba się spieszyć i korzystać, bo wobec zmiennego klimatu paryskiego, nie można nigdy przewidzieć czy lód ranny nie rozplynie się w mgłę wieczornej. Z wielką niecierpliwością oczekiwano orzeczenia rzeczoznawców, czy ma już lód 7 centymetrów grubości, a gdy się okazało, że tak jest rzeczywiście, zaraz się zaroilo, zaczęli na kryształowej tafli, cały świat eleganci wybiegli używać sportu przelotnego, ocenionego przez „snobów“ jako wielce „select“.

Środek jeziora stał się rodzajem sceny, tańczono walców w futerkach z gronostajów, podczas gdy wokół brzegu w obramowaniu wieczne zielonych trawników ustawiono schronienia dla spektatorów; pomysły wielce praktyczne; poznoszono po prostu „les guérites“ fotele koszykowe z daszkiem, jakich się używa w lecie na plażach mor-

Niżej podpisani sądzą, że prawo wywłaszczenia, któreby robiło różnicę osobistą między poddanymi, podlegającymi tym samym obowiązkom, miało charakter

L. Havet. P. Meyer.

31) **Henri Gaidoz**, znakomity etnograf, profesor Ecole des Hautes Etudes w Sorbonie i Szkoły nauk politycznych.

Otrzymałem list pański w sprawie nowych germanizacji na ziemiach polskich Prus. Jest to dalszy ciąg owych środków, które miałem sposobność opisać w mym kursie etnografii w Szkole nauk politycznych.

Właśnie rok temu, zimą — 1906/7. — poświęciłem około trzech lekcji historii i położeniu politycznemu tych ziem. Mam zamiar wrócić do nich na przyszłą zimę, jeśli będę jeszcze przy życiu.

Współczuję zatem z wyrażonymi przez pana uczuciami. A to jako człowiek liberalny i europejski pragnący, by ustąpiła walka między narodami europejskimi, gdyż myślę o wielkich walkach, które Europa, za niewiele pokoleń, będzie musiała przedsięwziąć przeciw ambicjom Azji — porzucającej swe zamknięcie w sobie. Ale moim zdaniem ludzi się Pan przypisując opinii europejskiej jakiś wpływ na politykę Prus. Rząd pruski, popierany w tej sprawie przez potężny zastęp szowinistów niemieckich, niewiele sobie robi z manifestacji opinii zagranicznej, a szczególnie tych, które przychodzi z Francji, tej „nieprzyjaciółki odwiecznej“, tej Francji, która nie pocieszyła się jeszcze po stracie Alzacji i Lotaryngji.

Powodem, którym kieruje się polityka pruska, dochodząc aż do po przodkach odziedziczonej ziemi swych poddanych polskich, jest obawa pojednania się polaków z rosjanami, czego można się było spodziewać za drugiej Dumi. Gdyż Polska odnowiona pod zwierzchnictwem rosyjskim i napół niezawisła, jak Finlandja (a przynajmniej Finlandja z wczoraj) za grażałaby Prusom w posiadaniu ich prowincji polskich. Nie chcę wchodzić w ewentualności, które kryje przyszłość problematyczna, ale wskazuję ich możliwość.

Byłoby to zapewne tylko niejasne przypuszczenie, szczególnie dzisiaj, gdy nadzieja liberalnego przeobrażenia się Rosji słabnie i gasnąc się zdaje, dzisiaj, gdy Mikołaj II. wraca do polityki Aleksandra III, a może nawet wrócić i do polityki Mikołaja I, dzisiaj, gdy w sprawach polskich Mikołaj II. zdaje się iść za radami — a są to rady wcale nie bezstronne — sąsiada swego. Lecz powrotna fala przesładowania polaków w Rosji nie wydaje się już Prusom dostatecznym zabezpieczeniem, i rząd pruski chciałby raczej zamienić swą marchę polską na niemiecką. Ani państwo, ani moje protesty nie zatrzymają go na tej drodze.

Zwrócić się należy do liberalnych uczuć tych ludzi w Niemczech, nielicznych przyznając, którzy nie podzielają szowinizmu i fanatyzmu narodowego. Czyż partja katolicka i partja liberalna, a przynajmniej to, co z niej zostaje, nie mogłyby powstrzymać lub złagodzić środków wyjątkowych, przedłożonych Sejmowi Pruskiemu? Pragnę tego choć z niewielką nadzieją.

W każdym razie odwaga, której naród polski tyle dał dowodów, powołana jest do odparcia nowego szturm, a wy, patryjoci, zagrzewajcie winiście przed nowymi walkami; bo nie w ciągu jednej generacji, czas za krótki, zdolają przemienić swe prowincje polskie; wykazuje to przykład Ślązka, gdzie żywił polski takie zwycięstwo porobił w ostatnich latach trzydziestu, nie mówiąc już o innych ziemiach.

Jednym słowem, jutro, jak od stu lat, zawdzięczać będą polacy istnienie swe jako naród, naród moralnie istniejący, skoro nie istnieje politycznie, swemu niestrudzonemu patryjotyzmowi. I, kończąc ten list, przypominam sobie, bo, kiedy byłem studentem w Berlinie, w latach 1865. do 1866, poznałem waszą pieśń narodową w przekładzie niemieckim i od tego czasu nie uszły z mej pamięci jej wiersze:

Noch ist Polen

Postępujcie tak, aby były one zawsze prawdziwe.

H. Gaidoz.

32) **Vincent d'Indy**, kompozytor muzyczny, dyrektor paryskiej Scuola Cantorum.

Nie myślę, by jakkolwiek umysł wolny mógł mieć inne, niż pańskie mniemanie o akcie, który pan, bałdzo słusznie, w tak gorących słowach.

wnik i rysuje w dziełach swych pary na tle frontonu Pałacu Luksemburskiego, tylokrotnie przez malarzy odtworzonego, a który obecnie był miejscem żałobnych ceremonji. Minister sprawiedliwości Guyot Dessaigne zakończył nagle życie w czasie posiedzenia w jednej ze sal wspólnych Senatu; pogrzeb jego był powodem nieporozumienia władz cywilnych z Kościołem. — Zmarły dygnitarz, jako minister wotujący prawa uszczuplające znaczenie duchownych, popadł w ekskomunikę i stąd mimo prośb rodziny biskup z Clermont Ferrand nie chciał odprawić mszy solennej. Kwestja ta zajmować będzie przez dni kilka różne warstwy towarzyskie, rozprawiają o tym i w Pałacu Elizejskim i na eleganckich five o'clockach artystki i literatki, a wreszcie i dorozkarcze zajądają sobie śniadanie w restauracyjkach „Au rendez-vous des cochers“, aż nowo jakieś inne zdarzenie nie zwróci ogólnej uwagi w inny kierunek.

Teatry paryskie darzą nas od początku młodzieńczego roku nowymi sztukami. Wypada znać wszystkie premjery, a wobec obfitości przedmiotów, nie wiadomo, któremu przybytkowi sceny dać pierwszeństwo; chyba jednak najwięcej zasługuje na wyróżnienie Teatr Sary Bernhard. Niegrzecznie byłoby powiedzieć, że z wieku i urzędu“ należy się jej ten zaszczyt, to tylko myśl niesfora te słowa dyktuje; bo sama wielka

Czyż bowiem nie jest to dla wszystkich ludzi bezstronnych prawdziwą, gdy się wyniucha całą kategorię obywateli z należnych im praw, jak to zamierza uczynić rząd pruski. (Dalsze ustępy opuszczamy ze względu na prawo prasowe.)

Vincent d'Indy.

Par. Biuro informacyjno-prasowe Rady Narodowej.

Z Parlamentu.

Berlin, 10. stycznia.

(P. B. P.) Dziś rozpoczął Parlament obrady nad projektem ustawy, mającej zaprowadzić pewne zmiany w ustawie o ochronie ptaków. Mianowicie chodzi o przyłączenie Rzeszy do umowy paryskiej z r. 1902., według której zakazana jest nietylko sprzedaż ale i sprowadzanie, wywożenie, przewożenie, transport i zakupno nieprawie otrzymanych gniazd, jaj i młodych ptaków. Ten zakaz rozszerzono na wszystkie gatunki ptaków, które się gnieźdzą w Europie z wyjątkiem jaj mew i czajek. Władze odnośnie mogą dalej pomiędzy innymi właścicielom winnic, ogrodów owocowych i szkółek drzew, pól zasianych i t. d. przyznać prawo niszczenia ptaków szkodliwych dla drzew i owoców.

Poseł nacjonalliberal Fahrman poleca rządowi zaprowadzenie podatku od kotów, jako wielkich niszczyteli ptaków.

Następnie rozpoczęto obrady nad projektem ustawy, dotyczącej uregulowania miar i wag. Wszyscy mówcy godzą się na stworzenie jednolitego prawa co do używania miar i wag dla całej Rzeszy, wyrażając pomiędzy innymi zadowolenie z zaprowadzenia nowego oznaczenia dziesiątej części kilogramu słowem „hektogram“. Nowa ustawa ma wejść w życie w r. 1912.

Marszałek zawiadamia izbę, iż nadeszła do biura interpelacja Koła polskiego w sprawie wywłaszczenia, i że zamierza ją postawić na porządku dziennym jednego z dni następnych.

Likwidacja finansowa Macierzy.

Warszawa, 10. stycznia.

W dniu dzisiejszym ogłoszone zostało we wszystkich piśmiech zawiadomienie zarządu głównego Macierzy, wyznaczające termin zgromadzenia ogólnego, które ma rozporządzić funduszami i majątkiem Macierzy. Jest to zatem likwidacja.

Jak się dowiaduje, zarząd główny powziął decyzję w tej sprawie całkiem dobrowolnie, bez żadnego tym razem nacisku z zewnątrz, wychodząc z założenia, że byłoby ze szkoda ogólna, gdyby dość znaczne, około dwustu tysięcy rubli sięgające fundusze tej instytucji miały być unieruchomione na czas dłuższy w formie kapitału martwego.

Macierz oprawda nie została zamknięta, lecz tylko zawieszona „na czas trwania stanu wojennego“, obecna jednak ogólna sytuacja polityczna daje dużo podstaw do przypuszczenia, iż stan ten potrwać może lat pięć, dziesięć, e kto wie, czy nawet nie drugie lat czterdzieści. Gdyby, nieprzewidzianie, warunki miały się zmienić wrócić, to niewątpliwie odrodzonej Macierzy społeczeństwo nie poskapiłoby znowu lechnych składek, darów i zapisów, które tak pięknej instytucji pozwoliby, jak i poprzednio, czcraz stanąć na silnych nogach.

Co do podziału funduszy Macierzy między istniejące szkoły i instytucje oświatowe, nie jest jeszcze pewnego donieść nie mogę, chociaż podobno projekty istnieją już całkiem gotowe. Rozstrzygnięto zresztą ostatecznie najwęższa w tych sprawach instancja, mianowicie zgromadzenie ogólne. Baczny czytelnik, że zasiłki z likwidacji Macierzy uzyskają jedynie instytucje, funkcjonujące jawnie i legalnie, na zasadzie odpowiednich rządowych patentów rejestracyjnych i legalizacyjnych.

W. Mazur.

Narodowa Demokracja a duchowieństwo w Królestwie.

W wywiadzie z postem do Dumy, p. Alfonsiem Parczewskim, poraszliśmy między in-

nyimi stosunek części duchowieństwa, zorganizowanej w Związku katolickich, do dominującego w Królestwie stronnictwa Narodowej Demokracji. Rzucenie nieco światła na sprawę tę uważaliśmy za wskazane, by Czytelnicy nasi mogli się zorientować w wewnętrznych stosunkach partyjno-politycznych społeczeństwa zabornu rosyjskiego, które o tyle ulegają zmianie, że na widowni życia publicznego pojawiają się Związki katolickie, przeciwstawiające się Narodowej Demokracji.

Polemika przybiera niejednokrotnie formy namiętne. I tak niedawno zamieściły Wiadomości Pasterskie, miesięcznik redagowany przez ks. Fulmana, artykuł, zarzucający Stronnictwu d. n., że „posługiwało się i chce się posługiwać kościołem katolickim jako środkiem politycznym i do siebie go nagiąć“; że „tumaniać naród, prowadzi go do zupełnej obojętności religijnej“ itd., „że jawnie wypowiada się przeciw wszelkim organizacjom, co noszą zabarwienie ściśle katolickie“, gdyż „w pojęciu przywódców partji organizacja katolicka jest antynarodowa“, co jest „wyrażnym przyznawaniem się do ateizmu państwowego“, czyli że według pojęcia partji, Polska nie może być katolicką“.

Obecnie ks. Szkopowski zamieścił w Gazecie Codziennej odpowiedź na powyższy artykuł i w niej tak między innymi pisze:

Doprawdy, podziwiać należy, jakim sposobem w tak poważnym miesięczniku mógł ktoś chyba bez wiedzy redaktora wylać szalik insynuacji niczym nie popartych, ani niesprawdzonych, na Stronnictwo demokratyczno-narodowe, tymbardzie, że tak niedawno w tym samym piśmie zgodzono się w zupełności na stanowisko Stronnictwa wobec Kościoła.

Dalej zwraca ks. Szkopowski uwagę, że Związki katolickie w teorii wykluczają ze swych programów politykę, ale w praktycznej działalności dążą do politycznego opanowania społeczeństwa. Wobec tego pisze ks. Szkopowski:

Jasną jest rzeczą, że Stronnictwo demokratyczno-narodowe musi się przeciwstawiać wszelkim organizacjom, które zechcą prowadzić politykę w duchu stronnictwa, stojącego na wrogim dlań stanowisku, jeżeli te organizacje wejdą na tory polityki, wręcz wrogiej polityce narodowej Stronnictwa. Ze przeto walka wtedy nie będzie walką z Kościołem i katolicyzmem, bo Stronnictwo pod tym względem jasno się już wypowiedziało w duchu dla Kościoła więcej niż przychylnym, ale będzie to walka z pewnym stronnictwem politycznym bez względu na jego zabarwienie religijne, wyznającym zasady polityczne, wrogie Stronnictwu demokratyczno-narodowemu.

W końcu ks. Szkopowski odpowiada na pytanie autora artykułu Wiad. Past., „jak jeszcze księża katolicy mogą dalej należeć do takiego antykatolickiego stronnictwa i jak jeden z księży może zasiadać w jego zarządzie?“

Dla nas — pisze ks. Szkopowski — jest to stanowczo jasne i zrozumiałe. Pracują w Stronnictwie jako obywatele kraju, bo w tym charakterze Stronnictwo ich powołało. Praca ta w niczym nie naraża ich obojętności dla biskupów i stosunku do Kościoła, bo stronnictwem antykatolickim nie było i nie jest, uważają zaś za rzecz zgubną dla Kościoła i religji w naszym kraju tworzenie organizacji, które, prowadząc politykę pewnego stronnictwa, przywdziałyby szatę Chrystusową i Kościół, ażeby nią okryć tarą lub inną politykę. Rozumiej, że Kościół, jako organizacja religijna, powinien stać zdala od takiej lub innej polityki partyjnej, ale na gruncie szczerze narodowym i popierać to wszystko, co do dobra narodu zmierza. Księża, stojący jako obywatele kraju w kadrach Stronnictwa, nie chowają się za Chrystusa ani za Kościół, nie nadążają błogosławieństw swoich Pasterzy do polityki stronnictwa, a pracując dla Stronnictwa, dbają gorąco o dobro Kościoła i narodu, zawsze gotowi do uległości w sprawach bożych swoim biskupom.

Księża, należący do Stronnictwa d. n. ze smutkiem patrzą, jak niektóre żywicy wśród kleru pracują gorliwie nad osłabieniem, lub nawet zgnieceniem wszelkiego wpływu d. n. wśród ludu na korzyść pewnego stronnictwa lub nielastniejących właściwie organizacji politycznych kościelnych,

bc, kończy ks. Szkopowski, postępowanie takie jest otwieraniem drogi do sere ludu dla silniejszych partji socjalistycznych, lub z socjalizmu wrosłych, przeto zgubne nie-

artystka zdaje się być nieśmiertelna, siłą gry i wyrazem twarzy. W adoptacji starej, jak świat bajki o śpiącej przez sto lat królewnie, napisanej przedlicznym wierszem przez Jean Richepin — Sara Bernhard występuje w roli młodego Lancry, a ruchy jej i cała postać technicznie tyle młodzieńcym powabem, że nie zadziwia nas wcale przebudzenie się księżniczki pod czarem jego pocałunku; publiczność również mogłaby ulec temu czarowi, gdyby nie głos zdrójca! ten głos niegdyś tyle sławiony, melodyjny, srebrny, akasmitay, który rozniósł szeroko sławę wielkiej aktorki po świecie, którym tyle cudnych utworów poetycznych Victora Hugo, Masseta, Racina wyspiewała prawie całemu pokoleniu słuchaczy, dzisiaj głos ten stracił niestety delikatną modulację, a szorstkość jego w dziwnym staje rozdźwięku z młodzieńczą postacią czarnookiego bohatera. Dekoracje, wśród których rusza się całe grono fantastycznych dobrych i złych wróżek, otaczających przedliczną postać „de la Belle au bois dormant“ są wprost zachwycające harmonją barw i kształtów, naturalnością roślin, drzew, kwiatów, ptaków, przemawiających ludzkim głosem i idyllicznego stada kóz śnieżno białych, przebiegających scenę za fajarką pastuszka.

K.

tylko dla narodu, ale i dla Kościoła i katolicyzmu.

Listy lwowskie.

Lwów, 3. stycznia.

(Jaskółki przedwyborcze).

Ze strony polskiej mamy już pierwsze jaskółki przedwyborcze. Późno, doprawdy późno, boć wybory z kurji wiejskiej (a o nią głównie chodzi) 25. lutego, prawyborczy rozpoczną się z końcem stycznia, a rusini szpitują zawzięcie i ich kandydatury są niestety prawie pewne. Jest dziwna u nas apatia, trudna do zrozumienia; prawda i Sejm wybrany w lutym, (który ma zebrać się na obrady w czerwcu), uchwali reformę wyborczą i rozwiąże się, ale właśnie w tym leży jego ważność i doniosłość.

Demokraci na odbytej w Krakowie konferencji uznali konieczność zawiązania komitetu demokratycznego, do którego wchodziłyby stronnictwa, tworzące Unję demokratyczną. Ze względu na to, że poza demokracją narodową żadne stronnictwo, w skład Unji wchodzące, nie ma siły ani wpływu między ludem wiejskim — komitet demokratyczny, względnie jego kandydaci stoczą batalię po miastach. Walczyć będą z konserwatystami, występującymi obecnie jako stronnictwo lewicy narodowej, i rozmaitego gatunku „postępowcami” i socjalistami. Tak np. w Krakowie staną oprócz socjalistów do walki demokraci Leo, Stanisławski, Fedorowicz, Konopiński z konserwatystami, profesorami uniwersytetu Władowskim, Bobrzyńskim, Fierichem i Jaworskim.

Stronnictwo ludowe przez usta pośta Stapińskiego w ostatnim numerze Przyjaciela Ludu przemawia bardzo spokojnie i umiarkowanie. Zapowiada kongres stronnictwa po wyborach, 8. marca w Rzeszowie, na którym przedłożony zostanie plan działalności „Ludowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia Wisły”, wymierzonych przeciwko krakowskiemu Towarzystwu ubezpieczeniowemu tzw. Florjance; do tego czasu mają być ukończone przygotowania do rozpoczęcia działalności „Banku ludowego”. Są to prawdopodobnie nagrody za przyszłą, jakie ludowcy i Stapiński wyświadczali konserwatystom we Wiedniu w momentach decydujących.

Wówczas, po wyborach, mówi p. Stapiński, będziecie mogli osądzić, czy postępowanie starostw i innych urzędów wobec ludu się zmieniło, więc czy może nastąpić zgoda i zjednoczenie z Kołem Polskim w Wiedniu. Mam też nadzieję, że duchowieństwo skorzysta ze sposobności wyborów i tak się zachowa, że będący mogli na kongresie zamknąć dotychczasowe rachunki i nieporozumienia, a zacząć nowe życie w zgodzie.

Na kongresie osądzić, które stronnictwo najlojalniej zachowa się wobec nas, a które najgorzej. Z tego wyniknie uchwała, z którym stronnictwem będziemy mogli żyć w zgodzie, a które tępic będzie trzeba. Wierzę, że wszystko się dobrze załatwi, i że skończy się pierwszy okres stronnictwa, okres walki o należne ludowi miejsce w społeczeństwie, a zacznie się okres drugi — okres pracy twórczej.

Jak się przedstawiać będzie praca twórcza ludowców i z kim pójdą oni, nie trudno będzie odgadnąć, gdy przytomimy sobie, że Kurjer Lwowski wystąpił ostro przeciwko demokratom i Unji, gdy przypomnimy sobie wynurzenia czułe Stapińskiego pod adresem konserwatystów.

Potwierdza to ostatnia Rola, organ Prawicy narodowej dla ludu, który rzucił stanowcze hasło: „Rolnicy, wybierajcie rolnika! Jeżeli rolnik wielki będzie się patrzył z nieufnością na małego, mały na wielkiego, to znów staniami się łupem partji, rozbiórą nas pomiędzy siebie dla własnej, nie naszej korzyści. Niech wszyscy rolnicy, mali i wielcy, porozumieją się między sobą.”

Stoimy więc wobec niedługo może mających nastąpić koniunktur konserwatystów z ludowcami w jeden blok agrarny.

Podnieść należy, że przez Rady Narodowej, Tadeusz Cieński, wydał odezwę, wzywającą ludność do organizacji i akcji. Zapowiada, że Rada Narodowa wyda odezwę do społeczeństwa, obecnie tylko, wskazując, jakie zadania czekają Sejm (reformy wyborcze, uregulowanie finansów krajowych, staranie o lepsze współzależności narodowości, rozszerzenie autonomji z wyrobieniem stanowczego wpływu na administrację państwową) — zwraca uwagę, że do wypełnienia tego trzeba ludzi wytrwałych, wypróbowanych w pracy publicznej.

Rada Narodowa zatem wystąpi i przy tych wyborach. Oby jednak nie stała na usługach pewnej partji, oby nie występowała przeciw stronnictwom polskim, do niej nie należącym — oby wystąpiła się dawnych błędów!

Odezwę Komitetu Unji demokratycznej ogłasza dziś galicyjska prasa demokratyczna. Tak telegrafuje nam nasz korespondent lwowski.

Trójprzymierze angielsko-francusko-hiszpańskie.

Trzy państwa zachodnie, Anglja, Francja i Hiszpanja zbliżywszy się do siebie za staraniem również przenikliwego, jak niestrudzonego dyplomaty na tronie, króla Edwarda, pozostają już od dłuższego czasu w stosunku ścisłej przyjaźni politycznej ze sobą. Zbliżenie to nastąpiło na tle sprawy marokańskiej, ale przy czynny tej konsolidacji były głębsze i znaczenie jej wyrasta daleko poza granice Maroka.

Właściwa istota przyjaźni angielsko-francusko-hiszpańskiej leży w jej charakterze wybitnie antyniemieckim. Inicytywę w tym kierunku dała Anglja właśnie, żeby stworzyć skuteczną przeciwwagę przeciw wzrastającej potęgę zabarzonej Niemiec, która państwu angielskiemu w pierwszej linii zagraża. Francja przyłączyła się do Anglii z tych samych motywów. Wspomnienia klęski, doznanej od Niemiec, nie są do dziś dnia zatarte, a co ważniejsze, niemiecki sąsiad i teraz jeszcze, wzmoższy się w przeciągu 30 lat do potęgi wszechświatowej, grozi opancerzoną pięścią na zachód. Francuzi wiedzą, że militarne na wskroś Niemcy nie wahałoby się ani na chwilę po raz drugi wtargnąć do Francji, aby nie ostać się aż pod Paryżem. To też po osłabieniu sojuszu z Rosją z powodu wojny z Japonją przyjęła Francja bez namysłu wyciągniętą dłoń Anglii.

Przyjaźń angielsko-francuska przeżyła próbę ognia w konflikcie o Maroko — zapędy zabarzone Niemców, które tu w całej pełni wyszły na jaw, odparto bezwzględnie i skutecznie. Wtedy przyłączyła się do Anglii i Francji także Hiszpanja. Bezpośrednią przyczyną tego zbliżenia była chwilowa wspólność interesów w Maroku, gdzie zwiększenie się wpływów niemieckich byłoby także Hiszpanji nie na rękę. Pozatym jednak odgrywały w tym ważniejszą jeszcze rolę poczucie solidarności rasowej z romańską Francją, a przedewszystkim polityczna zależność Hiszpanji od Anglii i świeże powinowactwo dworów londyńskiego i madryckiego.

Tak się dokonała koalicja angielsko-francusko-hiszpańska bez specjalnych umów i traktatów międzynarodowych.

Pewne ściśnienie i niejako sformalizowanie tego związku nastąpiło dopiero na wiosnę roku ubiegłego przez zawarcie owoch znanych traktatów między Anglią i Hiszpanją oraz między Francją i Hiszpanją, w których państwa kontrahujące zagwarantowały sobie dzisiejszy stan posiadania na terytorjach Morza Śródziemnego i przyległych wybrzeżach Atlantyku. Niemcy udali wtenczas wielkie zdziwienie i pytali: Przeciwo komu ta gwarancja jest wogóle potrzebna? Jaki powód tej ostrożności? Odpowiedzi na to nie dostali, ale mimo to wiedzieli wszyscy, że owo formalne już porozumienie państw zachodnich zwracało się tylko przeciw Niemcom, które coraz skrzętniej zaczęły się rozpościerać na Morzu Śródziemnym i chciwie szukały, szczególnie w zachodniej części, punktów oparcia dla swojej floty. Nikt inny interesom państw zaprzyjaźnionych w tym kierunku nie zagrażał. Zresztą Niemcy wiedzieli to sami najlepiej i dla tego prasa niemiecka tak nieprzychylnie traktaty te przyjęła.

Od tego czasu trzy państwa zachodnie pozostały już w stałym kontakcie i wspólne interesy na zewnątrz zgodnie i jednolicie załatwiali przeciwstawiając się tutaj wyraźnie polityce niemieckiej. Głównym terenem tej solidarnej akcji pozostało i nadal Maroko, gdzie Francja i Hiszpanja stosownie do traktatu w Algieras objęły egzekutywę w celu uspokojenia kraju. Nie obyło się tu coprawda bez drobnych nieporozumień między obydwojma państwami, z których Francja silniejsza finansowo i militarnie, energiczniej parła naprzód, a Hiszpanja ostrożnie trzymała się więcej w rezerwie, przyszło nawet do ostrycy sceny między dowódcami wojsk francuskich i hiszpańskich w Maroku, ale nieznaczne te spory wkrótce załatwiono i porozumienie francusko-hiszpańskie pod egidą Anglii funkcjonuje doskonale. Można śmiało powiedzieć, że bez tej zgodnej polityki państw zachodnich, sprawa marokańska byłaby o wiele więcej jeszcze zabagniona i że Niemcy mieliby już Maroko w swoim ręku.

Anglja tryumfuje i stara się zaaranżowany przez siebie związek państw zachodnich coraz więcej ściśnić i wzmocnić. Że z Francją istnieje tajna konwencja w wojskowa, to zdaje się nie ulegać kwestji. Generał French swego czasu nie dla parady tylko zjechał na wielkie manewry francuskie. Siła zbrojna Hiszpanji polega głównie na marynarce, jest jednak obecnie bardzo słaba. To też Anglja, której naturalnie przedewszystkim na tym zależy, aby sprzymierzeńcy jej reprezentowali odpowiednią potęgę wojskową, dokłada wszelkich starań celem powiększenia i ulepszenia marynarki hiszpańskiej. W istocie też pod wpływem angielskim uchwalily korcezy hiszpańskie w bieżącej sesji poważne sumy na powiększenie floty, i za pieniądze angielskie i częściowo także w dokach angielskich budują się nowe pancerniki hiszpańskie.

Ale Anglii chodzi też o to, aby i formalnie koalicją państw zachodnich możliwie rozszerzyć, utrwalić i zsolidaryzować. Wszystko wskazuje na to, że rząd angielski nie zadowala się dzisiejszą formą porozumienia, lecz dąży do utworzenia zupełnego trójprzymierza angielsko-francusko-hiszpańskiego. Pewne szczegóły tego nowego sojuszu zostały już nie wątpliwie omówione w Londynie podczas po bytu króla Alfonsa na dworze angielskim. Temu samemu celowi służy także, jeżeli wszystko nie myli, obecna podróż francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona do Madrytu.

Podróż tej wszyscy przypisują wielkie znaczenie polityczne, ale nikt nie wie dokładnie, o co tam chodzi. Sfery interesowane trzymają właściwy cel misji Pichona w ścisłej tajemnicy. To pewna, że Pichon, którego także hiszpańska para królewska przyjmowała na aroczystej audjencji, odbywa liczne i długie konferencje z ministrami hiszpańskimi. Nie ulega kwestji, że w pierwszej linii omawiano tam sprawy marokańskie — nie zupełnie przypadkowo zapewne także poseł marokański El Mokri bawi właśnie w Madrycie — ale pozatym toczą się tam nie wątpliwie pertraktacje w sprawie przyszłego trójprzymierza. Prasa niemiecka wypowiada otwarcie to przypuszczenie, i nie potrzeba dodawać, że nie jest tym bynajmniej zachwycona. W niedługim czasie planowana jest także podróż prezydenta francuskiego Fallièresa do Madrytu, jako rewizyta za odwiedziny króla

Alfonsa w Paryżu. I wtedy bez wątpienia sprawa trójprzymierza posunie się znowu o krok dalej.

Gdy trójprzymierze w tej lub innej formie przyjdzie do skutku, to Anglja oparta na tej podstawie, mając przytym za sojuszniczkę Japonję, a dalej działając w sprawach azjatyckich w porozumieniu z Rosją, raz za zawsze położy kres ekspansji niemieckiej. Odsobnione Niemcy szukają za każdą cenę sprzymierzeńca i starając się nie stracić kontaktu z Rosją — sprawa polska jest tutaj pożądanym dla nich łącznikiem — czynią przedewszystkim wszelkie wysiłki, aby pozyskać dla siebie Stany Zjednoczone.

Potężne to państwo trzyma się dotychczas zdala od wszechświatowej polityki angielskiej, a nawet przez konflikt z Japonją wchodzi także z natury rzeczy w pewien antagonizm do Anglii, jako sprzymierzeńca Japonji. Prasa niemiecka straszy teraz Stany Zjednoczone projektowaną republiką romańską przeciw Stanom Zjednoczonym. Przypuszczając jednak należy, że trzej amerykańskie najmniej będą mieli ochoty do tego, aby wyciągać kasztany z ognia dla Niemców. Już za Roosevelta, który żywi dość silne sympatie dla Niemców, umiał rząd Stanów Zjednoczonych w danym razie odepchnąć od siebie wpływy niemieckie, jak n. p. w Algieras. Można się spodziewać, że tę samodzielną zachowując sobie amerykańskie i nadal, mimo pomników darowanych im ze strony niemieckiej i mimo wymiany profesorów uniwersyteckich.

Przegląd tygodniowy.

Czuć burzę w powietrzu. W Sejmie praskim był wczoraj dzień krytyczny — zapowiedziany już dawno wniosek wolnomyślny żądający zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania w Prusiech stanął wreszcie wśród ogólnego napięcia całej Izby na porządku obrad. Atmosfera była parna, wszyscy z napięciem czekali decyzji. Boć to wolnomyślni tyle razy powtarzali, że od zdeklarowania się rządu w tej kwestji zależą dalsze losy Bloku w Rzeszy.

Wolnomyślni wyglądali wojowniczo i ostro szczykali pałaszami. Na pierwszy ogień poszedł stary rewolucjonista z 48. roku Albert Träger i jak kiedyś na barykadzie tak i teraz z całym impetem i młodzieńczym temperamentem uderzył na zmurszałe zębry „najniebezpiecznego” systemu pruskiego. Kruszył kopce za ideały, które tak jasno zabłysły w roku 48., a które w kilka lat potem powrotna fala reakcji prawie bez śladu zmyła z powierzchni.

Wogóle unosiło się w powietrzu coś z owoch lat rewolucyjnych. Już w czwartek odbyły się przed zamkiem demonstracje uliczne na korzyść powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Demonstracje te potworzyły się na drugi dzień podczas obrad Izby. Tłumy ludzi zebrały się przed gmachem sejmowym, ks. Bülowa przywitano okrzykami: Niech żyje powszechne głosowanie! Ale kanclerz pozostał obojętnym na demonstrację tłumów, stereotypowy uśmiech nie zeszedł z jego twarzy, spokojny i zimny wszedł do sali i z tym samym spokojem wstąpił potem na trybunę, aby w krótkim, zaledwie kilku frazesami adokorowanym oświadczeniu wszelkie żądania wolnomyślnych bezwzględnie odrzucił. W osobnym przemówieniu jeszcze oświadczył ks. Bülow dumnie, że jakiegokolwiek bądź demonstracje uliczne nie zepchną rządu ani o włos z wytkniętej drogi.

Mówiąc to, wiedział dobrze, że demonstranci przed Sejmem barykad nie zbudują, co więcej wiedział, że i wystąpienie p. Traegera, mimo, że sam niewątpliwie mówił w najlepszej wierze, nie było niczym więcej, jak czczą demonstracją partyjną, bezsilniejszą jeszcze, niż ta na ulicy, którą kilkanaście policjantów konnych rozpedziło bez trudności. Rzeczywiście dwa następni mówcy wolnomyślni Fischbeck i Pachnicke zrezygnowali już z wielkiego giestu p. Traegera i po tulinie oświadczyli, że deklaracja rządowa daje im jednak pewne nadzieje na przyszłość i że chcą i nadal zgodnie z rządem w tym kierunku pracować. Zaiste kłan mandaryna przed cesarzem chińskim nie może być głębszą.

A jednak czuć burzę w powietrzu. Oświadczenie ks. Bülowa musi wywołać głęboką reakcję przeciw absolutyzmowi pruskiemu, musi niechęć do Prus, panującą w całych Niemczech zwiększyć w najwyższym stopniu i rozgorzenie w szerokiej warstwach ludowych niesłychanie zaostriżyć. To też pewna, że mimo uległych mów Fischbecka i Pachnickego, deklaracja rządowa zadziała głęboko, może śmiertelny cios polityce konserwatywno-liberalnej. Blok potwa w najlepszym razie jeszcze jakiś czas, ale znaczenie jego polityczne jest tak podkopane, że najgenialniejszy mąż stanu nie będzie mógł z tą większością prowadzić jakiegokolwiek polityki produktywnej. Nie z Blokiem, tylko po trupie Bloku może sobie lud wywalczyć demokratyczne prawo wyborcze w Prusiech. To się pokazało jasno i niedwuznacznie. A baczny obserwator już dziś spostrzeże, chociażby w tych bezsilnych demonstracjach w Berlinie, pewne złowrogie drgnienia, zapowiadające ruch żywiołowy, który przerwie ciasne szranki dzisiejszej polityki liberalno-konserwatywnej i zdobędzie sobie przemocą powszechną, równą, bezpośrednią i tajną prawo głosowania.

Hasło to rozległo się także z początkiem nowego roku silniej niż kiedykolwiek na Węgrzech. Domagano się tam powszechnego głosowania nim jeszcze w Austrii rząd pomyślał o wniesieniu reformy wyborczej. Ale bieg wypadków politycznych zepchnął postulat ten na drugi plan i dziś, gdy Austrija posiada już swój demokratyczny parlament, na Węgrzech jeszcze nie porożony w tym względzie nie zrobiono. Narodowa koalicja rządząca dzisiaj na Węgrzech zgóry

nie bardzo przychylnie zajęła stanowisko wobec hasła reformy wyborczej, które podczas konfliktu konstytucyjnego rzucano z Wiednia celem złamania przewagi tej koalicji za pomocą słowian. Teraz większość narodowa będąc u steru nie może już dłużej zwlekać z arcywystąpieniem postulatów, który tymczasem silny znalazł oddźwięk w szerokiej warstwach ludowych, zresztą czuje się też dzisiaj na siłach, aby reformę tak przeprowadzić, żeby nie zaszkodziła jej interesom. To też prezes ministrów węgierskich Wekerle mógł w mowie swojej noworocznej do stronnictw większości uroczyście zapowiedzieć wniesienie projektu reformy już w następnym miesiącu.

Zresztą właśnie teraz także konflikt z chorwatami układa się pomyślnie.

Dotychczasowy niepopularny ban Chorwacji Rakodeczay otrzymał dymisję, a miejsce jego zajął wytrawny polityk bar. Rauch, którego nominacja podziałała uspokajająco na wzburzone umysły chorwackie. Są więc pewne widoki, że w spornych kwestiach, mianowicie w kwestji języka urzędowego na kolejach w Chorwacji przyjdzie kompromis do skutku, a w takim razie parlament węgierski z tym większym spokojem będzie się mógł zająć reformą wyborczą.

Jak grom z pogodnego nieba spadła wiadomość o krwawym starciu włoskich żołnierzy kolonialnych z bandami abesyańskimi na terytorjum Lugh w północno-wschodniej Afryce. W całych Włoszech panuje ogromne poruszenie, widmo krwawej klęski generała Baratieri pod Aduą znów staje w świeżej pamięci. Czy napadu na terytorjum włoskie dokonano z wiedzą Menelika, i czy rzeczywiście stoimy w przededniu wojny, czy też nie było to nic więcej jak zwykła wyprawa band zbójcekich? — takie pytanie zadają sobie dzisiaj wszyscy we Włoszech. Tymczasem bliższych wiadomości jeszcze nie ma, zniecierpliwienie i zdenerwowanie wzrastają w najwyższym stopniu.

Sytuacja jest tym poważniejsza, że w razie rzeczywistego konfliktu Włoch z Abesynją, musiałaby także Francja i Anglja interweniować, gdyż państwa te niedawno zawarły ze sobą traktat, gwarantując sobie wzajemnie prawa swoje w Abesynji i pogranicznych terytorjach. Byłoby to nowe, nie bardzo przyjemny kłopot dla prezydenta rządu francuskiego p. Clemenceau. Jest on teraz dosyć zajęty sprawą marokańską, którą p. Pichon pilnie obrabia w Madrycie, nie chciałby zapewne nowych zakłóceń w Afryce.

W polityce wewnętrznej pozyskał sobie p. Clemenceau nowego współpracownika w panu Cruppi, który przy zmianach w gabinecie zaszytych z powodu śmierci ministra sprawiedliwości Guyot Dessaigne został ministrem handlu. Obok samego prezesa ministrów i ministra kultu Brianda będzie niewątpliwie Cruppi trzecim najwybitniejszym członkiem gabinetu.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na dworzec w Sokołowie.

Warszawa, 10. stycznia. (TBW.) Dziś w nocy napadła uzbrojona banda na dworzec w Sokołowie i obrabowała kasę kolejową. Rozbójnicy rzucili na nadchodzących strażników bombę. Przyszło do walki, w której zabito 2 żołnierzy a raniono 6 osób ciężko i 5 lekko.

Położenie w Rosji.

O kapitulację Portu Artura.

Petersburg, 11. stycznia. (TBW.) W piątek rozpoczęły się przed sądem wojennym dalsze rozprawy przeciwko generałowi Stasslowi i towarzyszący o kapitulację Portu Artura. Kilku świadków zeznało zgodnie, że Port Artura po śmierci generała Kondratienki dłużej trzymał się nie mógł.

Wiadomości polityczne.

Demonstracje przed Sejmem w Berlinie.

Berlin, 10. stycznia. (TBW.) Około południa urosły tłumy demonstrantów przed gmachem sejmowym przy Prinz Albrechtstrasse do kilku tysięcy głów. Na widok księcia Bülowa wyrzucano w górę kapelusze i krzyczano: Żądamy powszechnego prawa wyborczego!

Gdy liczba demonstrantów stawała się coraz większą i kilkadziesiąt osób wśród ironicznych okrzyków na kanclerza zaczęło dopuszczać się hańdzy, zaczęła policja opróżniać plac przed Sejmem oraz całą Prinz Albrechtstrasse. Demonstranci wśród gwizdania, okrzyków i odśpiewania Marsyljanki cofnęli się w poboczne ulice. Policja nie aresztowała nikogo.

Przesilenie we Flottenvereinie.

Berlin, 11. stycznia. (TBW.) Nordd. Allg. Ztg. pisze: Wbrew odmiennym doniesieniom prasy jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że książę Henryk pruski za porozumieniem z cesarzem Wilhelmem złożył protektorat nad niemieckim Flottenvereinem, jeżeli generał Kelm pozostanie nadal głównym przewodniczącym tego towarzystwa.

Wilhelm II. a sprawa Alzacji i Lotaryngji.

Berlin, 10. stycznia. (TBW.) Nordd. Allg. Ztg. pisze: Poseł francuski Francis Laur doniósł Frankf. Ztg., że cesarzowi Wilhelmu podczas pobytu jego w High Cliffe „przedłożono” memorandum dotyczące rozwiązania kwestji alzacko-lotaryngijskiej. W formie tej twierdzenie powyższe jest fałszywym. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak, że poseł Francis Laur osobiście wystosował do cesarza (Ciąg dalszy w Dodatku.)

Pluciński & Co.
Nowa Poznańska Spółka Stolarska

Neue Posener Tischlerei-Gesellschaft

Poznań, jedynie ul. Wroclawska 13/14

Telefon 1761.

Poleca

kompl. pokoje sypialne
 od mk 125,00 do 500,00.

MEBLE

pojedyncze i najwykwintniejsze — stylowo i architektonicznie wykonane.

Dekoracje Dywany

po najprzystępniejszych cenach.

Dogodne warunki. Dogodne warunki.

Zwiedzanie magazynów naszych do kupna nie zobowiązuje.



Dziś w nocy o godz. 12 1/2 zmarł nagle na paraliż serca mój najdroższy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat i szwagier ś. p.

Teofil Mann

w 56. roku życia, o czym donosi w głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14. b. m. o godz. 3. z domu ul. Ludwiki nr. 11., nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 1/2 10. w kościele św. Marcjana.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy, poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67/69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuje w 24 godzinach.

Do samodzielnego zarządu większego majątku z gorzelnią potrzebny natchmiast lub później

rzędzca gospod.

agronom zdolny z lepszym wykształceniem, mogący wykazać się dostateczną praktyką z gospodarstw renomowanych, postępowych. Of. upr. pod lit. T. K. 900 do eksped. Dziennika Pozn. w Poznaniu.

Stowarzyszenie Orkiestr Poznańskich IV. koncert symfoniczny

we wtorek 14. stycznia wieczorem o godz. 8 na sali teatru Apollo.

Dyrygent: **Oskar Hackenberger**

Bilety po 2 i 1 mk., jako też przewodnik muzyczny po 25 fen u pp.

Ed. Bote & G. Bock.

Poznań, ul. Bismarka nr. 9. II

Szkoła muzyczna.

Zakres nauki: Gra na fortepianie, teoria i historia muzyki, harmonia instrumentacja i kontrapunkt. Kursa uzupełniające dla organistów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie

St. Ogurkowski, dyrektor muzyki,

Szczególne antyki

niezwykle kamienie

Pierścień bojar-ski z pięknym, dużym zielonym chryzolitem, — **brosza** z dużą akwamaryną (naturalny, nieszlifowany kryształ) — **rubin indyjski**, 6 1/4 karata, — dwa **topazy różowe**, 8 1/4 k., — dwa **rubiny** 9 1/8 k., — jeden **szafir różowy** 3 1/2 karata.

Sprzedam razem za 2 500 guldenów. Sprzeda się i oddzielnie. Kraków Karmielicka 37. II. piętro Sprzedaj kamienie.

mieszkanie

w Gnieźnie ewent. z częściowym urządzeniem, koledze do odstąpienia. Zgłoszenia proszę nadesłać do Poznania ul. Teatralna nr. 7.

Stanisław Szulc, lekarz-dentysta.

Baczność!

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,

które tanio polecam

F. Stęczniewski, magazyn mód. Stary Rynek 70 (narożnik ul. Nowej)

Baczność!

Na rok 1908.

Poleca **kalendarze**

dla aptekarzy, budowniczych, gospodarzy, inżynierów, leśników, lekarzy, prawników itd. itd. oraz przyjmuję

prenumeratę

na wszelkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

A. Cybulski

Księgarnia w Poznaniu.



Papierosy

z fabryki

SULIMA są najlepsze

Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk zegarków kieszonkowych z najstynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór złotej biżuterji i pierścionków zaręczynowych

w najmodniejszych fasonach.

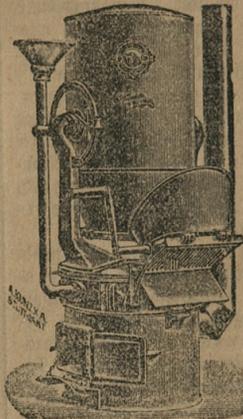
Reperacje wykonuje się spiesnie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.



Najnowszej konstrukcji parownik Akra Reforma

Reussa, niepodlegający kontroli policyjnej, zużywający mało tylko opału, niepotrzebujący obmurowania, z gniotwnikiem, lub bez tegoż. Zwycięzca na międzynarodowych konkursach parowników w Wiedniu i w Warszawie w współzawodn. obok innych z parownikiem Ventzkiego. Tyśiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.

Główny reprezentant na W. Księstwo Poznańskie.

Adr. do listów **A. Bryliński** Adres do telegr. **A. Bryliński**
 Poznań-Posen Poznań-Posen

Poznań, ul. Rycerska 11-a. Tel. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju. Wielki zapas części składowych do pługów i machin rozmaitych systemów, jako też pracownia do napraw.

Oryginalne francuskie

wino św. Rafała

cudownie oddziałujące

|| chorym na żołądek ||
|| blednicę i nerwy. ||

Od 30 lat polecane przez profesorów i lekarzy wszystkich krajów. Cena butelki 3,50 mk. Stowarzyszenie sprzedających wino św. Rafała. Compagnie du Vin St-Raphael Valence. (Drome-France.) W Poznaniu do nabycia w Czerwonej aptece **J. Czarnikau'a**, Rynek 37. W Berlinie w aptece zgorzelickiej **H. Smyczyńskiego**, ul. Zgorzelicka 48 (Görlitzerstr. 48)

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. Wyprzedajemy po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjokki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów.

Dzieciuchowicz & Laube.

— Największa fabryka powozów i uprząży. —
 Poznań, Rybaki 4/6



DRYGAS

Fortepiany i harmonia

— tanio a rzetelnie poleca —

A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.



PALCIE PAPIEROSY KRYMSKIE 10 sztuk 20 fen.

Własna krajalnia tytoni.

PATRICIA
Handkiewicz & Co. Fabryka papierosów w Poznaniu.

Własna fabryka gilz i kartonów.

Wilhelma obszerną pracę w kwestji alzacko-lotyryjskiej do High Cliffs. Na przesyłkę p. Laur nie można być jednak zwracać uwagi.

Proces Petersa.

Kolorja, 10 stycznia. (TBW.) Gdy dr. Peters, nany ze swych okrucieństw kolonialnych był gubernatorem niemieckiej Afryki wschodniej, opuszczał dziś w południe salę sądową, otoczone burzone tłumy publiczności z okrzykami przez z mordera! i innymi obelgami. W podobny sposób zeznawca świadka Pechmanna, który w toczącym się procesie Petersa przeciwko Bennigsenowi zeznawał na korzyść Petersa. Policja kilka osób zapisała do kary.

Demonstracja przeciwko królowi portugalskiemu.

Lizbona, 11. stycznia. (TBW.) W operze tutejszej przyszło wczoraj w obecności króla i następcy tronu do wielkiego skandalu politycznego. Z najwyższej galerji rzucano na salę wielką ilość proklamacji pretendenta do tronu Don Miguela, zawierających zapowiedź liberalnego programu rządów. Policja skonfiskowała natychmiast wszystkie odezwy i podjęła liczne aresztowania, przyczem kilkakrotnie użyła musiała przemocy. W teatrze rozległy się okrzyki: Precz z królem! Niech żyje Don Miguel! — Król i następcę tronu opuścili teatr przed końcem przedstawienia.

Spisek na oficerów francuskich.

Paryż, 10. stycznia. (TBW.) Według doniesień pisma aresztowano w Tonkinie 20 krajowców, którzy powzięli zamiar wymordowania stojących tam załogą oficerów francuskich. Skonfiskowano liczne pisma ulotne, wzywające do zrzućcenia panowania francuskiego w Tonkinie.

Pichon o sprawie marokańskiej.

Paryż, 11. stycznia. (TBW.) Minister spraw zewnętrznych Pichon oświadczył m. in. w korespondencji do Eclaira, że Francja i Hiszpanja, którym poręczono całą odpowiedzialność za sprawę marokańską, wywiążą się z zadania tego z ostrożnością, ale także ze stałością. Francja tak samo, jak Hiszpanja czuje wstręt do wszelkich awantur, jakkolwiek narażoną jest na nie więcej, niż ktokolwiek inny.

W pewnych portach marokańskich usiłują krajowcy zapobiec rekrutowaniu policji, lecz agitacja ta rozbiła się o rozumne stanowisko sultana, wspieranego przez Francję i Hiszpanję. Pisma hiszpańskie, które obecnie w kwestji marokańskiej występują przeciwko Francji, poznają niebawem jej szczerść. Minister oświadczył w końcu: Jakkolwiek niektórzy przesadzają znaczenie mojej podróży do Hiszpanji, to jednak powiedzieć mogę, że była ona pożyteczną.

El Mokri, delegat sultana marokańskiego Abdula Asiza przybył w piątek do Paryża. Celem podróży jego jest zaciągnięcie pożyczki we Francji. — Z Tetuanu i Rabatu donoszą, że organizacja policji odbywa się tam bez najmniejszych trudności.

Zatarg włosko abesyński.

Rzym, 11. stycznia. (TBW.) Wszystkie pisma tutejsze omawiają szczegółowo zajście w Lugh Jednocześnie prawie podnoszą dzienniki dotychczasowe dobre stosunki rezydenta włoskiego z sąsiednimi szepami somalisów i z cesarzem abesyńskim Menelikiem i godzą się na to, że całą sprawę należy traktować z wielkim taktem. Posłowie Lucifero i Artoni przedłożyli Izbie deputowanych w sprawie zajęć pod Lugh interpelację wystosowaną do ministra spraw zewnętrznych.

Japonja a Stany Zjednoczone.

Nowy Jork, 11. stycznia. (TBW.) Associated Press donosi z Waszyngtonu, że doniesienie, jakoby pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonymi powstały poważne nieporozumienia w kwestji emigracji robotników japońskich, wywołało wśród urzędników departamentu jak największe zdumienie, ponieważ dotychczasowe rokowania w tej sprawie wzięły obrót zadowalający. Departament zaprzecza urzędowo wszelkim pogłoskom, jakoby ambasador amerykański w Tokio zażądał był od rządu japońskiego piśmiennego przyrzeczenia, że ograniczy liczbę wychodźców japońskich do Ameryki.

Pisma waszyngtońskie mimo to donoszą, że Japonja oświadczyła gotowość ograniczenia paszportów dla robotników swoich, udających się przez Hawaj do Stanów Zjednoczonych.

Mały feljeton.

Jan Bilunas, poeta litewski, zgasił przedwcześnie — zaledwie w 28. roku życia — w Zakopanem. Zmarłemu poświęca ciepłe wspomnienie Dziennik Wileński, który pisze między innymi:

Tak i powinno być! Tędy droga do pokojowego, kulturalnego współżycia na Litwie polaków z litwinami.

Pochodził J. Bilunas z zamożniejszych nieo rodziców — gospodarzy gubernji kowieńskiej, skoro jednak nie usłuchał rodziców i nie wstąpił do seminarjum, stracił wszelką pomoc z domu i już gimnazjum ukończył o własnych siłach. Dalej kształcił się w uniwersytecie dorpackim, stamtąd został wydalony za „niebлагородność“ (nieprawomyślność) podczas rozruchów studentów. Czas niejaki mieszkał na Litwie, w Szawlach, w Poniewieżu, potem wyjechał za granicę. Z początku do Lipsku, następnie w Zurychu, uczył się na wydziale filozoficznym. Ciężki był materialny, marne odżywianie się, wreszcie szkodliwe

Krótkie wiadomości.

— Rosja a Japonja. Rząd rosyjski zaprzecza pogłoskom, jakoby Rosja zamierzała zawrzeć przymierze polityczne z Japonją. Nawiązane pomiędzy obiema państwami rokowania dotyczą jedynie uregulowania ruchu kolejowego na dalekim wschodzie.

— Ustawa wyborcza w Danji. W parlamencie duńskim zakończył się długoletni spór o ustawę wyborczą. Stronnictwa większości zalecają wprowadzenie powszechnego i równego komunalnego prawa głosowania dla wszystkich mężczyzn i kobiet mających ponad lat 25. Wybór dokonywać się będzie według systemu proporcjonalnego.

— W parlamencie węgierskim przedłożył minister obrony krajowej wniosek o uchwalenie kontyngentu rekrutów na rok 1908. Liczba rekrutów jest ta sama co w roku zeszłym.

— Śmierć biskupa. Ks. Fiard, biskup z Montauban, umarł w piątek.

Nasze sprawy.

— Sławny przykład. Od pewnego księdza otrzymuje Gazeta Opolska następujące pismo:

Wyczytawszy w Gazecie Opolskiej z dnia 26. grudnia 1907. r. iż w Chrościcach dawniej tylko co najwyżej 10 dzieci, przystępujących do pierwszej spowiedzi św., miało po polsku czytać, a teraz pomiędzy 95 dziećmi co najmniej dwie trzecie czytały w ojczystym języku umiemy, ponieważ polskość w Chrościcach postępuje — po cichu i bez walki naprzód, — bardzo się ucieszyłem z tak cichej a skutecznej staranności obywateli chrościckich. Uważam tę wiadomość za najdrogocenniejszy czyli najkosztowniejszy podarek, jaki się przyjacielom polskiego katolickiego ludu na ten Nowy Rok mógł dostać. Bo który obywatel nie byłby uradowany w duszy z takiego objawu, że rodzice pojmują swoje zadanie, iż sami powinni być nauczycielami dla swych dzieci i uczyć je ojczystej mowy, aby umiały polską książkę czytać, a z niej naukę wiary św. czerpać, skoro zwłaszcza teraz ta nauka w szkole miejsca nie ma.

Bez wątpienia przyczyni się tak nader szczęśliwa nowina w Chrościcach nie mało do tego, iż sławny przykład chrościckich rodaków pobudzi lud na Górnym Śląsku do naśladowania, i że niezadługo zniknie ten smutny objaw, iż chłopcy — albo po wielkiej części przybyszkowie z zagranicy — do kościoła i jako gapy w Domu Bożym miejsce zabierają bez wszelkiego znaku pojęcia o nabożeństwie, które się tam odprawia — albo też uważają za jeszcze lepsze zewnątrz Domu Bożego na cmentarzach się tulać, lub, jeżeli pogoda jest po temu, jak gady się rozlegać na trawie, ku największemu zgorszeniu nabożnego ludu starszego.

Gdyby wszyscy rodzice, tak jak Chrościczanie, pojmowali swój obowiązek zastąpienia nauczycieli w nauce religji w języku ojczystym, to unikniemyby wyrugowania naprzód nabożeństwa dla ludu polskiego w niektórych parafjach, a potem zupełnego przekabacenia polskich parafji na niemieckie, zwłaszcza, gdzie uwzględnienie polskości uważane było za niepotrzebne, albo nawet za niekorzystne.

Dlatego też nasuwa się dla ludu jeszcze inne staranie. Aby nie dopuścić, żeby polskie pokolenie stopniało w niemieczyźnie, a parafje polskie nie przekabacały się na niemieckie, trzeba się zgrupować na pogawędki w ojczystym języku, a te pogawędki powinny przedewszystkiem zainteresować młodzież, która by w łatwy sposób dowiadywała się o przeszłych czasach, o zasługach naszych przodków, jak i kapłanów zacnych względem wiary św. i języka ojczystego, a stąd wysnuwała obowiązki swe na teraźniejszość i na przyszłość.

W ten sposób zapobieżę się tem, aby polskość nie zatracala się i polskie parafje nie przepadały, chociażby i do parafji polskiej dostały się także pojęcia o znaczeniu i potrzebie polskości dla wiary św., jakie w berlińskiej niekatolickiej gazecie Der Tag wypowiada ks. Feja w swoim chrydym wystąpieniu przeciw polskiej „fanatyzowanej gwardji“ i przeciw obrocom duchownym ludu polskiego.

Tak więc, rodzice i obywatele polscy, skoro się dowiedzie, iż tam albo wdzicie centrowo bakatystycznemu duchowi udało się między was wpaść,

dla zdrowia wilgotne powietrze Zurychu, przyspieszyły rozwój choroby, nabytej za czasów głodówek gimnazjalnych i studenckich. Leczył się w Krymie i w Zakopanem, ale było już za późno. Za czasów studenckich i potem, mieszkając na Litwie, należał do socjalnej demokracji. Pierwsze swe prace literackie pisał w celu agitacyjnym. Następnie patrzył więcej w siebie i dookoła siebie i z bólu swego i bliskich czerpie tematy dla powieści. „O chleb“ pisał pod wpływem przeżytego nieraz głodu „Bez pracy“, „Ubogi“, „Bolesna opowieść“ itd., powstały z łez i bólu, jakie widział dookoła. W ostatnich życia miesiącach zbierał materiały dla większej powieści „Przed świtem“.

Jubileusz Halki. W dniu 1. stycznia odbył się w warszawskim Teatrze Wielkim 50-letni jubileusz Halki — lat pięćdziesiąt z dniem tym upłynęło, odkąd po raz pierwszy wystawiono to dzieło Moniuszki w operze warszawskiej.

Chęć pozostawić trwałe wspomnienie tej zrozochoty wydała warszawska Sekcja imienia Moniuszki równocześnie z przedstawieniem jubileuszowym wykaz szczegółowy dzieł Moniuszki już

miejsce się na baczności i starajcie się, tak jak Chrościczanie, pilnować tej cichej, jak skutecznej i zupełnie usprawionej pracy, i to nie tylko w domu własnym mieszkalnym, ale i w Domu Bożym, gdyż także w interesie utrzymania wiary św. leży to, aby pokolenie polskie nie zostało zgiermanizowane i przekabacone.

Stary Proboszcz.

— Składkę za rok 1907. nadesłały powiaty: sremski, koźmiński, czarnkowski i ostrzeszowski.

Poznań, 11. stycznia 1908.

Prowincjonalny Komitet wyborczy na W. Ks. Poznański.

M. Więctowski, skarbnik, Teatralna 6.

— Świadectwo lekarskie a zmuza szkolna. Córka państwa Sombrowskich w Gostyniu, nie zwolniona mimo ukończonego 14. roku ze szkoły z powodu udziału w strejku szkolnym, wbrew woli nauczyciela poszła ze szkoły do domu, ponieważ czuła się chora. Lekarze p. dr. Górski i dr. Meyer, niemiec, stwierdzili, że uczennica chorą jest na błudnicę i przez 3 do 4 miesięcy zakazał jej uczeszać do szkoły. W końcu maja r. z. przysłano panu Sombrowskiemu fizyka powiatowego, aby ówce zrewidował. Pan S. zgodził się na to, lecz żona oparła się, tak że rewizja nie przyszła do skutku. Wobec tego nałożono p. S. 51 mk. kary za zmuza szkolną. Sprawa przyszła przed sąd. W pierwszej instancji uwolniono p. Sombrowskiego na podstawie dwóch zeznań wymienionych lekarzy, ale prokurator założył apelację, uzasadniając ją tym, że regencja ma prawo żądać poświadczenia urzędowego lekarza. Sąd drugiej instancji odrzucił apelację prokuratora, uwolnił p. S. od winy i kary, a kosztą procesu nałożył kasie państwowej.

W uzasadnieniu wyroku zaznaczono, że choćby p. S. nie był pozwolony na zrewidowanie córki przez fizyka i tak musiałby zostać uwolnionym, gdyż sąd uważa, że do tego żaden ojciec nie jest zobowiązany. Oskarżony miał tylko do udowodnienia, że córka przez cały przeciąg czasu była chora, a ten dowód przeprowadził.

Wykłady ludowe w Ostrowie.

W niedzielę dnia 12. bm. wygłosi na sali nr. 1. Domu Katolickiego odczyt ks. Kowalczyk o Sienkiewiczach (dokończenie). Początek o godzinie 6. wieczorem.

Komitet Odczytów Ludowych im. Adama Mickiewicza w Ostrowie.

Wiece Straży odbędą się!

W Książu w niedzielę 12. bm. o godz. 5. po poł. na sali p. Bułhńskiego dla miasta Książa i obwodu komisarzkiego;

W Dolsku w niedzielę 19. bm. o godz. 3. po poł. na sali p. Leciejewskiego dla miasta Dolska i obwodu komisarzkiego.

Na obydwóch wiecach przemawiać będzie poseł p. dr. Alfred Chłapowski.

W Szembruku w Prusach Zachodnich w niedzielę 12. b. m. o godzinie 4. po południu u p. Kucy.

Hakatyści w Gdańsku na zebraniu

swym w sobotę powzięli uchwałę, że rząd powinien mieć wszędzie prawo pierwokupu i na ten cel należy wyznaczyć odpowiednie fundusze.

Ze świata.

Wydalenie chorwatów.

Berlin, 11. stycznia. (TBW.) W górnoheskich okręgach przemysłowych pod Biedenkopf, Langenau i Laasphe otrzymali wszyscy robotnicy chorwacy od władzy krajowej nakaz, aby wynieśli się w przeciągu 24 godzin.

Niemcy czy bandyci?

Siantago de Chile, 11. stycznia. (TBW.) Czterech niemców, którzy urządzili wycieczkę do pewnej wsi chilijskiej, uważali chłopów tamtejsi w ciemnościach za rozbójników i dali im ognia. Jednego niemca rano na miejscu, trzech innych rano ciężko. W okolicy tamtejszej od kilku dni grasowały bandy rozbójników.

wydanych i w dalszym ciągu wydać się mających staraniem i nakładem Sekcji. Z wykazu tego okazuje się, jak olbrzymią spójniczną twórczą pozostało po sobie Moniuszko. Dzięki trwałemu od lat kilkunastu poparciui celów i pracy Sekcji przez półtysięczny zastęp jej członków, blisko sześćdziesiąt utworów genialnego pieśniarza naszego już drukowano. Drugie tyle, jeżeli nie więcej, zostało jeszcze do wydrukowania.

Po całkowitym uregulowaniu rachunków pierwszej serji wydawnictwa, Sekcja przystąpiła obecnie do wydrukowania drugiej serji. Rozpoczynają ją przedewszystkiem „Śpiewniki domowe“ Moniuszki. Dotąd było ich siedem. Przybędzie jeszcze pięć. Obejmują one pieśni, odnalezione już po śmierci Moniuszki, oraz utwory dawniej drukowane oddzielnie i wyczerpane w sprzedaży. Ogółem będzie pieśni z górą 100. Jednocześnie zarządzone wydrukowanie pierwszej opery Moniuszki „Loterja“, kantaty litewskiej „Milda“, „Litanji Ostrobramskich“ 1., 2. i 4. (3. już wydana), dwóch kwartetów smyczkowych i uwertury na orkiestrę „Saubaudka“.

Wydatkom na wydawnictwa Sekcji przysłyż z pomocą jednorazowe zasiłki pp. Bronisława

Porządki socjalistyczne.

Magdeburg, 11. stycznia. (TBW.) Zawiadodawca socjalistycznego konsumu w Neustadt wyteczył proces o obrząd przeciwko piekarszowi Kaiserowi, który w osobnej broszurze głosił, że w piekarni konsumu panują niesłychane nadużycia. Do pieczywa używano masło, mąkę, jaja, mleko a nawet wodę w stanie zepsutym. Oskarżonego uwolniono jednak ponieważ w całej pełni udowodnić prawdziwość swoich twierdzeń.

Mrozy i śnieżyce.

W Nowym Jorku zamierzali mieszkańcy kilku dzielnic zaprotestować przeciwko wysokiemu komornego i wycyzy decydowali się na eksmisję. W ostatnich dniach zapanował jednak tak okropny mróz, że większa część lokatorów wołała zapłacić komorne, niż zmarznąć na ulicy. Właściciele mieszkań wszystkim lokatorom, którzy nie zapłacili komornego, kazali pozamykać wodę, gaz i centralne ogrzewanie.

Z Szlezewiku donoszą, że śnieg przestał padać i pociągi zaczynają kursować na niektórych torach. Połączenie normalne z Danją przywrócone być miało dziś w sobotę. Berliński podąż pospieszny, który wyjechał w środę wieczorem, przybył do Kopenhagi dopiero w piątek po południu.

W Prusach Wschodnich podjęto ruch kolejowy w piątek w ograniczonej mierze. Pomiedzy Tylżą a Wystrucim pociągi kursują już regularnie.

W Paryżu panował w piątek trzaskający mróz. Z całej wschodniej części Francji nadchodzą wiadomości o wielkich zimsach, mianowicie w okolicach Jury.

Zbrodnia w Olsztynie.

Olsztyn, 11. stycznia. (TBW.) Obrońca kapitana Goebena, radca sprawiedliwości Wolski, oświadcza, że wiadomość, jakoby stawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego kapitana, jest nieprawdziwą. Na to odpowiada, Allensteiner Ztg. na podstawie informacji z najwiarogodniejszych źródeł, że w wzięciu wojskowym badano stan umysłowy Goebena. Może być jednak, że uczyniono to bez wiedzy i woli obrońcy.

Sztuczne diamenty.

Paryż, 11. stycznia. (TBW.) Aresztowano tutaj niejakiego Lemoine, który dyrektorowi Debeere Compagnie sprzedał za milion i 600 000 franków imitowanych brylantów, twierdząc, że są to prawdziwe, wyrabiane w sposób chemiczny.

Nędzia w Ameryce.

Nowy Jork, 11. stycznia. (TBW.) Napływ robotników bez zajęcia do większych miast Stanów Zjednoczonych staje się prawdziwą plagą i zagraża poważnie bezpieczeństwu publicznemu. W samym Chicago w trzech dniach stwierdzono 500 wypadków rabunku ulicznego w centrum miasta. Zabito przytym 2 ludzi, a kilkadziesiąciu ciężko raniono.

Kradzież klejnotów.

Harburg, 11. stycznia. (TBW.) W ostatniej nocy skradziono ze składu jubilera tutejszego Leona Steina za 30 000 mk. klejnotów i towarów złotych.

Cholera w Arabji.

Konstantynopol, 11. stycznia. (TBW.) W miastach prowincji arabskiej Hedzas, odwiedzanym przez pątników, udających się do Mekki i Medyny, zachodzi codziennie około 200 wypadków cholery, z których 80 procent ma przebieg śmiertelny.

Odezwa.

Udajemy się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o datki na Czytelnie ludowe w Poznaniu. Jeżeli kiedy, to w obecnych czasach praca oświatowa jest jednym z najważniejszych naszych zadań społecznych. Szczupłe jednakowoż fundusze tamują pracę zarządu, Chęć do czytania wzrasta stale u ludu. Wzwszad wołają do nas o nowe biblioteki, o nowe książki. Smak w czytaniu wyrabia się w szerokich warstwach społeczeństwa naszego; pragną książek lepszych, poważniejszej treści, a więc książek droższych — a fundusze nasze nie wrastają, przeciwnie stale roczne składki członków się zmniejszają.

Rok rocznie zasilal poważną sumą kasę naszą bal na Czytelnie ludowe. W obecnych czasach smutnych i oplakanych nie pora na bale i wesole publiczne zabawy. Balu więc zarząd tego

Rymkiewicza, Marji baronowej Taube, Leopolda barona Kronenberga, Emila Mlynarskiego, ordynata Maurycego hr. Zamyskiego, Towarzystwa Żywiarzy w Warszawie, Aleksandra Jelskiego (z Zamościa Mńskiego), Towarzystwa Lutnia w Radomiu. Sekcja nie przestaje żywić nadziei, że i przy nowej serji wydawnictwa znajdą się wśród tysięcy wielbicieli muzyki i pieśni Moniuszki tacy, którzy będą mogli i zechcą ułatwić Sekcji te wydawnictwa.

Wydanie dzieł Moniuszki, uchronienie ich przed zagładą, będzie najlepszym pomnikiem dla niego, nad spiz trwałszym.

— Nowe wykopaliska w Rzymie. Podczas kopania fundamentów pod nowy gmach parlamentu na Piazza di Monte Citorio, niedaleko od kolumny Marka Aureljusza, natrafiono na ruiny z czasów starożytnych. Jest to prawdopodobnie grobowiec cesarza Antonina, zawierający szczątki Antonina i jego żięcia i następcy, cesarza Marka Aureljusza. Archeolog Vaghery opracowuje referat o odkryciu.

roku urządzić ani może, ani myśli. Aby jednakowoż brak funduszy tego roku nie tamował tem bardziej pracy oświatowej ku wielkiej szkodzi społeczeństwa naszego, odzywamy się do społeczeństwa naszego o datki na rzecz Czytelni ludowych. Trwają jeszcze polowania, w czasie karnawałowym prywatne domy otwierają się będą gościnnie dla przyjaciół i znajomych. Oby przy każdej takiej sposobności pomyślano o Czytelniach ludowych — a dobry uczynek spełniony drobnym datkiem na tak wzniosły cel, dobry humor gości tylko podniesie i wzmoże. Próżność, ta wada nasza narodowa, sprawiała, że przy takich składkach wśród zabawy na cele społeczne sadzono się nieraz nad możność, a potem uskarżano się na karotę. Uczmy się od pobratymców naszych ochotów, zbierać na cele nasze społeczne datki małe — wykluczając wręcz datki większe — ale zbierać stale, zbierać wszędzie, zbierać przy każdej sposobności, a fundusze Czytelni ludowych dostatecznie sprawią, iż oświata szerzyć się będzie i wnikać coraz głębiej w szerokie warstwy ludu naszego.

Zarząd Czytelni ludowych w Poznaniu.

Wystawa przemysłowa w Poznaniu.

Myśl urzędzenia wystawy w roku jubileuszu dżantowego Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu, żywy znalazła odzwiek w całym społeczeństwie polskim. Domagano się jej w kołach rękodzielniczych, pragnął jej także gorąco przemysł nasz fabryczny. Wszyscy dobowiem odczuwamy, że po przerwie półwiekowej potrzebny koniecznie przegląd sił naszych w dziedzinie przemysłu, by się unaoznili postęp nasz w sferze ekonomicznych interesów, wyrodiło współzawodnictwo, pobudzające do dalszego kształcenia się i rozszerzenia zakresu wiedzy ogólnej i zawodowej.

Wystawa ta ma wykazać, co na polu przemysłu wytwarzamy i co wytwarzać moglibyśmy, czego nam nie dostaje i jak brak ten uzupełnić. Rozpoznać źródła, z których czerpać i potrzeby nasze zaspokajać możemy. Jednymyślnie zgodzono się też na to, że wystawa jest potrzebną i pożyteczną.

Na zebraniu tedy delegatów Towarzystw przemysłowych powzięto uchwałę, mocą której ma się odbyć wystawa przemysłowa wyrobów swojskich na miasto Poznań i okręgi należące do związku poznańskiego północnego i południowego.

Wystawę tę otworzy jubileuszem swoim Towarzystwo Przemysłowe w Poznaniu, na Wzgórzu św. Łazarza w dniu 28. czerwca, a zakończy Towarzystwo Młodych Przemysłowych zabawą latową w dniu 5. lipca br.

Do współdziałania wezwani są wszyscy członkowie samodzielnego Towarzystw przemysłowych, należących do powyższych okręgów związkowych. Czas, miejsce i okoliczności sprzyjają nadzwyczaj dziełu podjętemu; to też mocną żywym nadzieję, że tak w obeśnieniu jak w zwiedzaniu wystawy udział będzie niepospolity.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać najpóźniej do 15. kwietnia r. b. na ręce sekretarza p. Fr. Kaczmarka, ul. Zamkowa 4. — Tel. 1001 (firma S. Dekiert i Sp.) Bliższe szczegóły i warunki podamy później.

Komitet:

Prof. dr. A. Drygas, Franciszek Kaczmarek, sekretarz.
Wład. Bąkowski (firma J. Eichstaedt — Bazar) skarbnik.
Teodor Kranse, Józef Pendowski, Mieczysław Powidzki, Henryk Suchowiak, Józef Zeyland, Jan Biernacki, Józef Budaszewski, Wiktor Buszkowski, Stefan Chociszewski, Ignacy Dajering, Stefan Dobrowolski, Jan Grąjkowski, Stanisław Grzegorzewicz, Marcin Jankowski, Bol. Jaskiewicz, Antoni Kaczmarek, Maks. Kęciński, Józef Kozak, Kazimierz Krajca, Fr. Krzyżagórski, Zenon Lewandowski, Teodor Łuczka, Franc. Maissel, Jan Majchrzak, J. Marciniak, Stanisław Antoni Michałak, Antoni Minicki, Stanisław Nowicki, St. Porankiewicz, Piotr Rejminiak, Franc. Suszka, Szymonkiewicz, Jan Szymański, Fr. Węclawski, Fr. Weinkauff, Wacław Witkowski.

Wykłady ludowe

Imienia Adama Mickiewicza

W niedzielę dnia 12. bm. wykladać będą na starej sali bazarowej:

1. p. Lucjan Osten: Nasi wodzowie: Dezydery Chłapowski;
2. p. dr. Adam Karwowski: O elektryczności w medycynie.

Początek o godz. 5. Wstęp bezpłatny.

Ze względu na znaczne koszty uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 11. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Hygina m. i Teodozjusza. Krzesimira.
Jutro: Arkadiusza i Honorata. Czesława.

Wschód słońca. Dziś: 8,10 zachód: 4, 5
Jutro: 8,10 " 4, 7
Wschód księżycy. Dziś: 12,10 zachód: 12,43
Jutro: 12,30 " 1,57

* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę 12. bm.: po wyopadzeniu znówu większe zachmurzenie, potem śnieg; dosyć silne wiatry zachodnie, powietrze łagodniejsze.

Z teatru:

W sobotę przedstawionym będzie utwór sceniczny Henryka Bernsteina pt. Złodziej (Le voleur)

szuka grywana ongi na wszystkich scenach europejskich. W rolach głównych wystąpią: panie Kozłowska i Bogusińska, panowie Poleński, J. Ryger, Junosza, Szatkowski i inni. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Piękna żonka, komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. Ceny zwyczajne.

* Sp. Teofil Mann prokuratora Banku Kwilecki Potocki i Sp. zmarł dziś w nocy nagle na paraliż serca w 56 r. życia.

Zmarły po skończeniu gimnazjum poświęcił się bankierstwu, które przez 37 lat, że się tak wyrażymy kwitło w Poznaniu, że obok Tellusa, powstał Bank Kwilecki Potocki i Sp. i Bank Małeckiego. Sp. Teofil Mann był nie tylko inteligentnym zawodowcem, ale także człowiekiem czystego charakteru. Dla tego szybko postępował w karierze, zdobył sobie zupełne zaufanie właścicieli Banku i od wielu lat piastował prokurę w Banku Kwilecki Potocki i Sp.

Smierć Jego wywoła szczerzy żal w kołach tych, którzy Go bliżej znali. Cześć Jego pamięci! Wieczny spokój Jego duszy.

* Odezwa! Kursor Tow. Wyborczego obchodzi górna część miasta, a mianowicie: plac Wilhelmowski i ulicę Wilhelmowską, Teatralną, Lipową itd. — Szanownych Członków i Wyborców upraszamy, aby chętnie i obficie składki kursorowi wręczali, gdyż kasa wyborcza, jak to wiadomo z walnego zebrania, w r. z. bardzo się uszczupliła skutkiem dwóch przeprowadzonych wyborów. W tym roku czekają nas podwójne wybory i to do sejmiku pruskiego i do rady miejskiej. Wydatki wyborcze zatem będą olbrzymie, jeżeli chcemy pomyślnie wybory przeprowadzić, więc też Szan. Członkowie zechcą szczerze składki wręczać.

Kursor przyjmuje także kandydatów na członków Towarzystwa. Upraszamy, kursora, gdy zapuka nie oddalać z niczym, jak to wielu członków w roku zeszłym uczyniło. Nazwiska ich mamy zapisane.

Poznań, w styczniu 1908.

Zarząd

Towarzystwa Wyborczego w Poznaniu.
Stefan Chociszewski, Ant. Marweg, sekretarz.
M. Powidzki, kasyjer.

J. Drwęski, St. Dobrowolski, A. Teski.

* Bilety na koncert dobroczynny odbyć się mający w przyszłą środę 15. bm. na rzecz Zakładu św. Kazimierza, nabywać można w składzie cygar p. Drosteo w Bazarze. Ze względu na wzniosły cel, zachęcamy gorąco do jaknajliczniejszego udziału w koncercie i radzimy zaopatrzyć się w bilety jaknajrychlej, gdyż popyt na nie już dzisiaj jest tak liczny, że zachodzi obawa, iż w końcu zabraknie ich zupełnie.

* Na chleb św. Antoniego złożył:

N. N. z Poznania 2 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na szpitalik pod wezw. św. Józefa złożył:

N. N. z Poznania 2 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Na kościół w Głównie złożył w dalszym ciągu:
p. Ignacy Matuszyczak z Poznania 2 mk.
Razem z poprzedniami zebraliśmy dotychczas 22,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

* Podziękowanie. Na żłóbek języcki, w miejsce powinowactwa noworocznych w dalszym ciągu złożyli: p. p. Ganowicz i Wlekiński hojny dar 300 mk., dr. Maćkiewicz 5 mk., dr. Rosiński 10 mk., p. Brzeski Stary Rynek 25 mk., ks. prob. Mayer 5 mk., p. Jakubowski budowniczy 3 mk., p. Chmielewski 3 mk., p. Dziabaszewski 3 mk.

Na gwiazdkę dla naszych maluczkich ofiarowali p. Leszczyński 30 strucl, p. Janowicz 5 centnarów węgla, p. Maniewski budowniczy dwa wozy drzewa. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom stokrotne podziękowanie w imieniu zarządu składa

Teofila Szmyt, przewodnicząca.

* Z wykładu radcy p. dr. Chłapowskiego. Z wielkim zajęciem słuchało licznie zebrane grono członków Promienia i gości, uczonego i zajmującego wstępnego wykładu: O przemianie zwierząt, wygłoszonego przez radcę dr. Chłapowskiego. Żal prelegenta wyrażony z powodu małego zainteresowania się społeczeństwa przyrodznawstwem odczuwali ci, którzy rozumieją przewagę wiedzy o wszechbycie i wszechwście ponad wszelkie inne nauki. Określając nazwami i specyfikując wszelkie gałęzie przyrodznawstwa we wykładzie swym pierwszym, mówił prelegent o paleontologii. Uprzejmości prelegenta zawdzięczają zgromadzeni poznanie ciekawych, znalezionych w Galicji okazów paleontologicznych, pomiędzy innymi także skór mamuta i nosorożca włochatego. Tłumacząc właściwości wosku ziemnego, ze zapałem podnosi prelegent wartość skamielin, dla wiedzy, tworzących dla badaczy przyrody Kronikę ewolucji i katakizmów.

Odkrycia ważne w przyrodzie zawdzięczamy wielkim badaczom naszej ery; uczeni starożytni jak: Herodot i Arystoteles, dziwią się znajdowanemu na szczytach wysokich gór muszłom, ale przyczyn znajdowania się tychże nie badają. Nie zastanawiają się także nad otaczającym ich światem ziemni filozofujący scholastycy. Wśród mistrzów sztuki pięknej, dążących do zrealizowania natury, we wiekach humanizmu stanowią wyjątki Leonardo da Vinci i sławny z ornamentyki o motywach przyrodniczych Bernard Palissy. Wiek XVII z Lineusem przynosi specyficzne i generyczne nazwy roślin.

Zapoczątkowane badania coraz to nowe budzą odkrycia; Buffon Cuvier; wielu innych kładą niespożyte zasługi w naukach przyrodniczych.

Ażby słuchaczki z pięknych wykładów radcy Chłapowskiego rzeczywiście skorzystały mogły, ko-

nieczne są wiadomości podstawowe przyrody: to też prelegent poleca wybór odpowiednich dzieł, szczególnie wysoko stawia Cuvier'a 'Discours sur les revolutions de la surface du globe.

Koniec prelekcji kończy radca Chłapowski odczytaniem przedmowy do 'Ziemiorodztwa' St. Staszica, paralujującej gorącymi słowami młodzież do badań otaczającej ich natury. Zasłużony patriota, dążący zawsze do podniesienia moralnego, ukochanego narodu, tutaj wygłasza swą wielką prawdę: nie każąca wielkim, chociaż upadli, nikczemnie. Jeden z gości.

* Z sprzedaży telegramów narodowych ofiarowała p. Marja Halina Lebińska Tow. Muzycznemu 50 mk., za który to dar dziękuje uniżenie w imieniu zarządu

Prof. dr. Stanisław Karwowski, Ogrodowa 11.

* Roczne Walne Zebranie Tow. Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w czwartek 16 stycznia 1908. r. o godz. 9. wiecz. na sali Domu Przemysłowego.

Porządek obrad: 1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania; 3) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 4) Sprawozdanie: a) sekretarza, b) skarbnika i komisji rewizyjnej; c) bibliotekarza; 5) Komunikaty Dyrekcji; 6) Wylosowanie obrazów (Premje Tow. Sztuk Pięknych); 7) Wybór: a) prezesa; b) 5 członków zarządu; 8) Wnioski członków.

Dyrekcja Towarzystwa Przemysłowego.

Prof. dr. Drygas, J. Zeyland, prezes, sekretarz.

* W święto Trzech Króli na Wzgórzu św. Łazarza przedstawił Polsko-katolicki klub dramatyczny 33 'Narodzenie Zbawiciela' w 4 obrazach z śpiewami, który to utwór dramatyczny po raz pierwszy na scenie był przedstawiany. Poszczególne obrazy, jak 1) Zwiastowanie Marii Pannie, 2) Zwiastowanie pasterzom, 3) Hołd pasterzy i 4) Hołd Trzech Królów przedstawiono bardzo dobrze. Wyraża wymowa amatorów, śliczne śpiewy aniołów i pasterzy, efektowne kostjomy i charakterystyczne sprawy na widzach wrażenie, jakoby się rzeczywiście było w Betleem. Nawet w żłóbku na sianku spoczywała śliczna dziecina żywa.

Zatem dzięki i uznanie należy się członkom, a szczególnie zarządowi wyżej wymienionego klubu za przedstawienie tak wspaniałe, religijne, ducha budujące. Ubolewać tylko trzeba, że pomimo, iż przedstawienie to dano na cel dobroczynny, publiczność nie dopisała. Muzyka z Koła muzycznego zasłużyła na nagane za niepunktualność, z którego powodu przedstawienie o godzinę się opóźniło. I paury muzyki były stanowczo za długie.

Teraz zwracam się z prośbą do Szan. zarządu Klubu 33 w imieniu obecnych na przedstawieniu gości i nieobecnych, którzy o przedstawieniu nie wiedzieli, by 'Narodzenie Zbawiciela' powtórzył, ale bliżej środka miasta. Tak samo, aby za dzieci płacono chociaż połowę biletu, gdyż rodzice posiadali swoje dzieci bez biletów na krzesła, co wyszło na krzywdę Klubu. Jedną z grona uczestników.

* Wieczornica Wyzwolenia, Tow. zupełnie wstrzeźmiłości odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie pół do 8. na sali dominikańskiej. Odegrane będą sztuki: Nad Wisłą i Bartosz z pod Krakowa. Sprzedaż biletów tamże jutro w południe od 12. do 2. i wieczorem przy kasie. Wszystkich Towarzystwu życzliwych zaprasza na wieczornicę powyższą jaknajprzejmiej Zarząd.

* Węgla staniały — lecz nie w Poznaniu. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, cena na węgle w Hamburgu spadła od soboty 11. b. m. o 40 fen. na centnarze, a na koks o 50 fen. Miejmy zatem nadzieję, że i w Poznaniu doczekamy się niedługo niższej ceny na węgiel, co wobec ogólnej drożyzny i dość ostrej tej zimy przymrozków, byłoby bardzo pożądanym.

* Łód, w obrębie policyjnym poznańskim wolno, według odnośnego obwieszczenia prezidenta policji w Poznaniu, wybierać tylko w następujących miejscach: z Warty powyżej ujścia głównego kanału zbiornikowego, z Cybiny, z zalanych łąk debińskich w pobliżu placu wyższego, oraz ze stawu cegelnego w Górczynie.

Łód, który pochodzi z miejsc nie leżących w tutejszym obrębie policyjnym, wolno sprowadzać pod tym jedynie warunkiem, jeżeli przez miarodajną władzę policyjną uznany został za nieszkodliwy zdrowiu.

Równocześnie zwraca prezydent policji uwagę na to, że łód naturalny chociaż i z miejsc dozwolonych, pod względem zdrowotnym nie jest zupełnie bez zarzutu. Dla tego zaleca się, łodu naturalnego albo wody z niego wogóle nie używać do pokarmów lub bezpośrednio łącząc z artykułami spożywczymi, ponieważ łatwo przeniesić można na nie zarazki tyfusu, biegunki lub innych chorób infekcyjnych.

* Mróz, jaki nastąpił powtórnie w czwartek nad wieczorem, trwa u nas w dalszym ciągu. Ciepłomierz na alei Wilhelmowskiej wskazywał dzisiaj o godzinie 7. rano 6 i pół stopnia poniżej zera.

* Z loterii pruskiej. W piątkowym ciągnięciu loterii pruskiej padło z większych wygranych 40,000 mk. na nr. 81379, 20,000 mk. na nr. 91444 oraz 5,000 mk. na nr. 5687.

* Synobójstwo przez omyłkę. Własnego syna zamordował przez omyłkę w Sylwestra wieczorem pewien robotnik w Trzebiawiu pod Poznaniem. Będąc w tamtejszym gościńcu, posprzezał się ojciec z jednym z miejscowych parobków. Po ukończeniu targu opuścili obaj równocześnie lokal, lecz ów parobek pozostał jeszcze w sieni, a za ojcem postępował syn, który także krótko potem wyszedł z gościńca. W drodze do domu obrócił się naraz ojciec i przebił nożem własnego syna w mniemaniu, że ma przed sobą swego przeciwnika. Pohnięcie było tak silnym, że syn wyzionął ducha w skutek upływu krwi. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym. Obdukcja zwłok w tak tragiczny sposób zmarłego odbyła się 3. stycznia.

* Z Tow. Muzycznego. Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, że p. Leon Poniecki już nie jest dyrygentem ani szkół, ani orkiestry Tow. Muzycznego. Uprasza się więc zwracać z zamówieniami do prezesa prof. r. Stanisława Karwowskiego, Poznań, Ogrodowa 1.

* Pan Stanisław Szulc, lekarz-dentysta z Gniezna, objawszy w Poznaniu prz. ul. Teatralnej praktykę po zmarłym śp. ojcu, zmierzając swoje w Gnieźnie z częściami urzędem odstąpił koledze. Zwracamy osobom interesowanym uwagę na odnośne ogłoszenie w dziale inseratowym.

* Nieszczęśliwy wypadek. W czwartek po południu spadł cieśla Józef Nowicki Główny, zatrudniony przy budowie nowego gmachu nad dyrekcji pocztowej, z drabki w wysokości czterech metrów, i odniósł ciężkie uszkodzenia zewnętrzne. Ranego umieszczono w lazarecie miejskim.

* Poznańskie Stow. Orkiestrowe. Jak z ogłoszenia w dzisiejszym numerze wynika, odbędzie się czwarty tegoroczny koncert symfoniczny Poznańskiego Stowarzyszenia Orkiestrowego w przyszły wtorek dnia 14. bm. o godzinie 8. wieczorem pod kierownictwem p. Oskara Hackerberga. Wykonane będą: uwertura z opery Euryanthe Webera, czwarta symfonia (włoska) Alzu Mendelssohna oraz trzy kompozycje symfoniczne znanego belgijskiego Edgara Tinelu, kompozytora oratorjum Francisca.

Bilety i programy oraz drobne partitury nabywać można w księgarni Bothe i Bock.

* Jasełka Marii Konopnickiej i Piotra Maszyńskiego po niskich cenach ludowych odbędzie się w niedzielę 19. b. m. na sali Lamberta ogrodowej. Dane będą tak samo jak w teatrze w trzech obrazach scenicznych. Bilety będą do 1,50, 1,00, 0,75, 0,50 i 0,25 mk. Bliższe szczegóły podadają afisz; tymczasem bilety do środy zamawiać można w biurze Lutni przy Starym Ryнку 80, I. p. w podw. (drugie wejście od Góry Zamkowej 4.) od godz. 12—1. i od 7. do 8., lub też piśmiennie do skrzynki listowej. W niedzielę biuro zamknięte.

Zarząd Lutni.

* Z rzeźni miejskiej. Według sprawozdania rzeźni miejskiej w Poznaniu za grudzień sprzedano na targ w miesiącu tym 328 sztuk bydła (w tym samym miesiącu roku ubiegłego 316), świń 3938 (3839), cieląt 1001 (840), owiec 178 (91) i kóz 61 (39).

Na rzeź oddano w miesiącu grudniu ogółem 6726 sztuk bydła, a mianowicie rogatego 823 (w grudniu roku zeszłego 778), świń 3794 (3173), cieląt 1354 (1167), owiec 625 (670), kóz 102 (134) i koni 14 (23).

* Wyrok śmierci. Sąd przysięgłych w Pile skazał w piątek po jednodniowych rozprawach 22 letniego ślifierza Siegerta z Piły na śmierć za zamordowanie hamulczego Mittelstaeda. Wyrok zapadł późno w noc.

* Topielec. Dnia 31. grudnia znaleziono w jeziorze w Krzyżownikach pod Poznaniem robotnika Stanisława Mileja z Napachania bez życia. Zmarły przebywał w Krzyżownikach przez kilka dni celem werbowania tam robotników dla dominium w Napachaniu. Pomienionego dnia, jako w Sylwestra podchmielił sobie nieco więcej jak zwykle i wracając do domu zabląkał się w jezioro i utonął. Oto skutki pijaństwa i hec sylwestrowych.

* Wzrost domen. W czasie od roku 1867. do 1. kwietnia 1906. wzrosła własność ziemska domen królewskich w Prusiech o 46539,2 hektarów czyli 186,356,8 mórg.

* Zakaz przedstawienia amatorskiego. Władza policyjna w Kościanie zakazała odegrania tam znanej sztuki Obrona Trębawli.

* Rawicz. W ubiegły wtorek wieczorem powiesił się w Sierakowie na tak zwanej górze żydowskiej tamże robotnik okolicznościowy Antoni Juszkowiak. Kiedy go domownicy znaleźli, już był bez ducha. Przyczyną samobójstwa był znówu nieszczęsnny nałóg pijaństwa oraz wstręt do pracy.

* Witkowo. Na substację idzie 13 stycznia 34 morgowe gospodarstwo wraz z wiatrakiem Tomasza Płańskiego pod Witkowem. Termin sprzedaży nazaaczony na wymieniony dzień przed południem o godz. kwadrans na 11 w sądzie witkowskim.

* Trzemeszno. Nieszczęśliwy wypadek spotkał w tych dniach mistrza szewskiego Kolińskiego. Wchodząc po schodach do pomieszkania swego, dostał kurozu sercowego, spadł z kilku stopni i odniósł oprócz podwójnego złamania nogi nadwyrężenie mózgu. Nieszczęśliwego odstawiono natychmiast do gnieźnieńskiego lazaretu Betesty.

* 50-letni jubileusz „Halki“. W dniu 1. stycznia b. r. minęło lat pięćdziesiąt, kiedy poraz pierwszy wystawiono w Warszawie przedświeczne dzieło St. Moniuszki p. t. „Halka“.

Wówczas społeczeństwo polskie z okrzykiem radości rzekło: „Mamy nareszcie muzykę naszą, własną, muzykę polską“. Wieczór też 1. stycznia 1858 roku złotymi głosił zapisał się w rocznikach teatru warszawskiego, gdyż od tej chwili odrodziła się, nawet urodziła się polska opera, nie dla tego, jakoby przedtem nie było oper pisanych przez polskich kompozytorów, jak np. Stefani — Kurpiński — ale dla tego, iż Moniuszko najlepiej zrozumiał ducha polskiego; od tej chwili wszędzie, gdzie tylko wystawiono „Halkę“, cieszyła się olbrzymim powodzeniem i nie było lubownika pieśni polskiej, któryby ostatniego grosza nie poświęcił, byle mógł słyszeć przepiękne melodie z „Halki“. — Sama Warszawa wystawiła „Halkę“ blisko 600 razy. — W roku 1900. święciła Warszawa nadzwyczaj uroczyste jubileusz pięćsetnego wystawienia tego przedświecznego dzieła.

Jednak nie każdy miał sposobność (w Poznaniu) słyszeć „Halkę“, lub inne opery wielkiego mistrza naszego, jak „Straszny dwór“ — „Hrabina“ — „Verbum nobile“ — „Flisa“ itd., których Moniuszko napisał dziewiętnaście, prócz niezliczonych pieśni najrozmaitszego zakroju. — By dać możność szerszym warstwom społeczeństwa naszego poznania choć tylko pewnych

wyjątków z oper Moniuszki, a zarazem sposobność uczczenia nieśmiertelnego mistrza St. Moniuszki, urządziła towarzystwo śpiewu w Ostrowie dnia 1. marca b. r. wielki koncert wyłącznie z dzieł twórcy „Halke”. Spodziewać się należy, iż w ślad za Ostrowem pójdzie więcej miast, a przedewszystkim przykładem świecić powinien Poznań. W centrum naszym stanowiąc za mało pamiętając o tym wielkim mistrzu. Ostatni koncert złożony wyłącznie z dzieł Moniuszki odbył się staraniem Koła śpiewackiego pod dyrykcją B. Dembińskiego w roku 1895. — Przekilku laty wystawiono w teatrze polskim „Halke” — ale to też wszystko, co uczyniono dla Moniuszki, a Koło śpiewackie? — a Lutnia? (Autor zapomina, że Lutnia w zeszłym roku wykonała fragment „Halke”. — Red.) — a Harmonja?

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż koncert z dzieł Wł. Zelandzkiego odbył się w lipcu z okazji 20-letniej rocznicy założenia towarzyskiego Towarzystwa śpiewu, a nie w marcu, jak to niektóre pisma o tym donosiły.

Więcej cześci i pracy dla mistrza i twórcy przepięknej arji „Szumią jody na gór szczyście!” Cześć pieśni!

Ostrów, 1. stycznia 1908. r.

T. K. B.

— * Wilki na Podolu galicyjskim. W okolicy Kopyczynie pod Tarnopolem pojawiły się stada wilków. Zgłodniałe zwierzęta podchodzą niemal do obór ludzkich. W tych dniach jeden z właścicieli zabił ogromnego wilka. Obławy na razie przeprowadzać nie można z powodu wielkich śniegów, jakie spadły na Podolu.

— * Plaga królików. Pewien obywatel ziemski pod Włodawkiem, w Królestwie Polskim, sprowadził przed kilku laty do dóbr swych partję królików, mieszańców z zającami, t. zw. leporidów w celach sportowych. Króliki w krótkim czasie tak się rozmnożyły, że stały się plagą dla całej okolicy, niszcząc zasiewy, szczególnie u sąsiednich kolonistów-niemców, którzy gwałt podnoszą przeciw gryzoniom i ciągle wytaczają sprawy o odszkodowanie — jak dotąd bezskutecznie — kwestja bowiem pozostaje dotąd nierozstrzygnięta, czy właściciel dóbr jest również właścicielem leporidów i winien płacić odszkodowania za wyrządzone zniszczenia w zasiewach, czy też jest to zwierzę „res nullius” (rzecz niczyja); która należy do tego, na czym gruncie w danej przebywa chwili. Eksperti dowodzą, że króliki, jako publiczną plagę, należy tępić sposobami australijskimi, wynajmując specjalnych strzelców i szczipać zarazki tyfusu. Sprawa dojdzie zapewne do senatu w Petersburgu, który o niej orzeknie.

— * Ofiara ciemnoty. Kurjer Zagłębia podaje obrazek charakterystyczny, ilustrujący ciemnotę, panującą w niektórych warstwach ludności Zagłębia.

Na Pogoni mieszka stara wróżka, której specjalnością jest wykrywanie sprawców kradzieży. Za pomocą czarodziejskiej książki wykrywa ona niby, jak wyglądają przestępcy i gdzie rzeczy skradzione można odnaleźć. W noc sylwestrową

krądzono jedną z piwiarni w Sosnowcu. Poszkodowany udał się o pomoc do wróżki, która za 3 rb. wskazała na trzech młodzieńców jako sprawców rzeczony kradzieży. Wówczas udano się do policji, lecz ta nie znalazła przelazku, odmówiła aresztowania wskazanych. Poszkodowany jednak, wierząc niezłomnie w nieomylną wróżkę, wziął do pomocy kilku przyjaciół i udał się do jednego z podejrzanych, chłopaka 19 letniego. Tu przyjaciele ograniczonego synkarza tak energicznie zabrali się do wydobywania zeznań, że pobity okropnie chłopak „przyznał” się „przy świadkach” do kradzieży, wobec czego został osadzony w areszcie. Sledztwo oczywiście wykazało trafność wskazówek wróżbiarki pogonińskiej.

Towarzystwa.

— Lutnia. Ćwiczenia chórów odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki; nowych członków czynnych od N. roku prosimy, aby przybyli o godz. 8. Dalsze zgłoszenia na członków przyjmuje dyrygent w te same wieczory ćwiczeń osobiście. Pożądane głównie głosy altowe.

Zarząd.

— Zebrania i lekcje Tow. Dramatycznego w Poznaniu odbywać się będą odtąd nie w Domu Katolickim, lecz w lokalu p. Andrzejewskiego, św. Marcin nr. 4. Przyszłe zebranie i lekcja odbędą się w niedzielę, 12. b. m. o godzinie 4. po południu. O liczny udział pros!

Zarząd.

— Roczne walne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek 13. bm. wieczorem punktualnie o godzinie 8. na sali w Domu Katolickim św. Marcin 69. Na porządku obrad wybór zarządu.

Zarząd.

— Herbata Stowarzysz. personelu żeńskiego w handlu i przemyśle odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 7. wieczorem w lokalu Towarzystwa ul. Jaskółcza 10 a, na którą szan. członków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

— Zebrania plenarne Tow. Uczniów Handlowych w Poznaniu odbywają się teraz co niedzielę o godz. trzykwaterne na 4. po południu, w zwykłych lokalach posiedzeń, na co zwracamy uwagę członków naszych.

Rada i Zarząd.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Stolica św. a sprawa polska.

Rzym, 11. stycznia. Corriere della Sera mimo zaprzeczeń półurzędowych utrzymuje, że w Watykanie wiedzą, iż niemiecki poseł Mühlberg przywiózł propozycję pruskiego rządu w kwestji polskiej, a przedewszystkim co do nominacji prałata niemieckiego arcybiskupem poznańskim. Kurja pod żadnym warunkiem propo-

zycji niemieckiej nie przyjmie, trudno więc o drogę wyjścia. Wysłanie tak doświadzonego dyplomaty do Rzymu, jak Mühlberg, w chwili, kiedy Francja nie ma w Watykanie reprezentacji, każe nadto przypuszczać, że cesarz Wilhelm nie traci jeszcze nadziei objęcia opieki nad Kościołem katolickim na Wschodzie.

Wobec pogłosek o chłodnej audyencji poźniejszej dotychczasowego posła pruskiego barona Rotenhana u papieża, pisze Giornale d'Italia, że przeciwieństwo miało charakter bardzo serdeczny. Baron Rotenhan nie otrzymał wprawdzie orderu św. Jerzego nadawanego zwykle w podobnych okolicznościach, poniszał już go posiada. Za to obdarzył go Ojciec św. kosztowną tabakierką.

Dr. Adam hr. Żółtowski

do barona Hertlinga.

Wrocław, 11. stycznia. Dzisiejsza Schles. Volks-Ztg. publikuje list otwarty dr. Adama hr. Żółtowskiego z Niechanowa do barona dr. Jerzego Hertlinga, centrowca, w sprawie wyłączenia i zakazu języka polskiego na publicznych zebraniach. List nosi datę 28. grudnia 1907. i apeluje do poczucia sprawiedliwości p. barona i centrowców, aby w Sejmie i Parlamencie energicznie zwalczyli zarzuty czynione polakom. (List podamy w następnym numerze. — Red.)

Mulej Hafid sultanem Fezu.

London, 11. stycznia. (TBW.) Pisma tuższe otrzymały wiadomość z Tangu, że Mulej Hafid został okrzyknięty sultanem także w Fezie, głównej stolicy Maroka. Waj jego Abd es Salam mianowany został wicesultanem aż do przybycia Muleja Hafida.

Zebranie wolnomyślnie w Dyseldorfie

przeciw klauzuli wyjątkowej.

Dyseldorf, 11. stycznia. Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zebranie Wolnomyślnego Zjednoczenia na miasto Dyseldorf i okolice, na którym protestowano przeciw § 7. projektu ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Zebrani oświadczyli jednomyślnie, że paragraf ten sprzeciwia się fundamentalnym zasadom liberalizmu, nawet gdyby zakaz przemawiania w obcym języku ograniczono tylko do właścicieli Niemiec, ponieważ przepis taki utrudniałby niesłychanie położenie robotnika. Zebrani wzywają posłów wolnomyślnych, żeby § 7. bezwzględnie odrzucili.

Wyroki śmierci w Łodzi.

Łódź, 11. stycznia. (TBW.) Sąd wojenny skazał dwóch robotników z Łodzi, którzy dnia 23. maja r. z. zamordowali inżyniera z fabryki

Poznańskiego, Rosenthala, na śmierć, a trzeciego za to, że nie zadenuncjował winowajców, na 15 lat katoggi.

Wiadomości handlowe.

Berlin, dnia 10. stycznia 1908.

Miejska rzeźnia. — Urzędowe sprawozdanie dyrekcji

Na sprzedaż wystawiono:

5404 sztuk bydła rogatego
1143 „ cieląt
9956 „ owiec
13584 „ świń

Płacono za centnar wagi mięsa:

W oły:

a) pełnomięsne, utuczone, najprzedniejsze, najw. 7-letnie . . . 80—83 mk
b) młodsze mięsiste, nieutuczone i starsze utuczone . . . 72—75 mk.
c) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze . . . 65—69 mk.
d) mało pasione każdego wieku . . . 58—62 mk

Buhaje

a) pełnomięsne, najprzedniejsze . . . 74—78 mk
b) średnio pasione młodsze i dobrze pasione starsze . . . 66—70 mk
c) mało pasione . . . 58—63 mk

Cielęta:

a) najwyborowsze cielęta utuczone mlekiem i najlepsze cielęta od cyca . . . 92—97 mk
b) średnio utuczone i dobre cielęta od cyca . . . 87—86 mk.
c) poślednie cielęta od cyca . . . 48—60 mk.
d) starsze mało pasione cielęta (żarliki) 52—58 mk.

Owce.

a) jagnięta utuczone i młodsze skopy utuczone . . . 83—85 mk.
b) starsze skopy utuczone . . . 73—76 mk.
c) średnio pasione skopy i owce (braki) 60—64 mk.
d) holenderskie owce nizinne (żywej wagi) . . . 00—06 mk.

Swinie.

za centnar wagi 20% tary
a) pełnomięsne, szlachetniejszej rasy i krzyżowane . . . 00—57 mk.
b) mięsne . . . 53—55 mk.
c) małoroste . . . 48—52 mk.
d) maciory . . . 00—53 mk.

Targ bydły miał przebieg spokojny, zakończył się oziębia i wiele sztuk pozostało niesprzedanych. Targ cielęcy rozwijał się powoli. U owiec targ poszedł gładko, rynek prawdopodobnie zostanie uprzątnięty. Targ świński miał przebieg powolny i rynku nie uprzątnięto.

(Nadesłano.)

Nowość!

Paplerosy „SABAIA” wybornego smaku i aromatu z doborowego tytnu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; x=kaplacono; n=nieco; ult=ultimo.

	10.	11.
Dyskonto prywatne	10.	11.
Korony	85.-	85.-
Ruble	214,12	214,85
3/10 niemiecka pożyczka państw.	82,60	82,70
3/10 pruskie konsolle	84,25	84,20
3/10 poznańska pożyczka prow.	90,30	90,25
3/10 1895	99.-	99.-
3/10 1896	98,25	98,25
3/10 1897	98,25	98,25
3/10 1898	98,25	98,25
3/10 1899	98,25	98,25
3/10 1900	98,25	98,25
3/10 1901	98,25	98,25
3/10 1902	98,25	98,25
3/10 1903	98,25	98,25
3/10 1904	98,25	98,25
3/10 1905	98,25	98,25
3/10 1906	98,25	98,25
3/10 1907	98,25	98,25
3/10 1908	98,25	98,25
3/10 1909	98,25	98,25
3/10 1910	98,25	98,25
3/10 1911	98,25	98,25
3/10 1912	98,25	98,25
3/10 1913	98,25	98,25
3/10 1914	98,25	98,25
3/10 1915	98,25	98,25
3/10 1916	98,25	98,25
3/10 1917	98,25	98,25
3/10 1918	98,25	98,25
3/10 1919	98,25	98,25
3/10 1920	98,25	98,25
3/10 1921	98,25	98,25
3/10 1922	98,25	98,25
3/10 1923	98,25	98,25
3/10 1924	98,25	98,25
3/10 1925	98,25	98,25
3/10 1926	98,25	98,25
3/10 1927	98,25	98,25
3/10 1928	98,25	98,25
3/10 1929	98,25	98,25
3/10 1930	98,25	98,25
3/10 1931	98,25	98,25
3/10 1932	98,25	98,25
3/10 1933	98,25	98,25
3/10 1934	98,25	98,25
3/10 1935	98,25	98,25
3/10 1936	98,25	98,25
3/10 1937	98,25	98,25
3/10 1938	98,25	98,25
3/10 1939	98,25	98,25
3/10 1940	98,25	98,25
3/10 1941	98,25	98,25
3/10 1942	98,25	98,25
3/10 1943	98,25	98,25
3/10 1944	98,25	98,25
3/10 1945	98,25	98,25
3/10 1946	98,25	98,25
3/10 1947	98,25	98,25
3/10 1948	98,25	98,25
3/10 1949	98,25	98,25
3/10 1950	98,25	98,25
3/10 1951	98,25	98,25
3/10 1952	98,25	98,25
3/10 1953	98,25	98,25
3/10 1954	98,25	98,25
3/10 1955	98,25	98,25
3/10 1956	98,25	98,25
3/10 1957	98,25	98,25
3/10 1958	98,25	98,25
3/10 1959	98,25	98,25
3/10 1960	98,25	98,25
3/10 1961	98,25	98,25
3/10 1962	98,25	98,25
3/10 1963	98,25	98,25
3/10 1964	98,25	98,25
3/10 1965	98,25	98,25
3/10 1966	98,25	98,25
3/10 1967	98,25	98,25
3/10 1968	98,25	98,25
3/10 1969	98,25	98,25
3/10 1970	98,25	98,25
3/10 1971	98,25	98,25
3/10 1972	98,25	98,25
3/10 1973	98,25	98,25
3/10 1974	98,25	98,25
3/10 1975	98,25	98,25
3/10 1976	98,25	98,25
3/10 1977	98,25	98,25
3/10 1978	98,25	98,25
3/10 1979	98,25	98,25
3/10 1980	98,25	98,25
3/10 1981	98,25	98,25
3/10 1982	98,25	98,25
3/10 1983	98,25	98,25
3/10 1984	98,25	98,25
3/10 1985	98,25	98,25
3/10 1986	98,25	98,25
3/10 1987	98,25	98,25
3/10 1988	98,25	98,25
3/10 1989	98,25	98,25
3/10 1990	98,25	98,25
3/10 1991	98,25	98,25
3/10 1992	98,25	98,25
3/10 1993	98,25	98,25
3/10 1994	98,25	98,25
3/10 1995	98,25	98,25
3/10 1996	98,25	98,25
3/10 1997	98,25	98,25
3/10 1998	98,25	98,25
3/10 1999	98,25	98,25
3/10 2000	98,25	98,25
3/10 2001	98,25	98,25
3/10 2002	98,25	98,25
3/10 2003	98,25	98,25
3/10 2004	98,25	98,25
3/10 2005	98,25	98,25
3/10 2006	98,25	98,25
3/10 2007	98,25	98,25
3/10 2008	98,25	98,25
3/10 2009	98,25	98,25
3/10 2010	98,25	98,25
3/10 2011	98,25	98,25
3/10 2012	98,25	98,25
3/10 2013	98,25	98,25
3/10 2014	98,25	98,25
3/10 2015	98,25	98,25
3/10 2016	98,25	98,25
3/10 2017	98,25	98,25
3/10 2018	98,25	98,25
3/10 2019	98,25	98,25
3/10 2020	98,25	98,25
3/10 2021	98,25	98,25
3/10 2022	98,25	98,25
3/10 2023	98,25	98,25
3/10 2024	98,25	98,25
3/10 2025	98,25	98,25
3/10 2026	98,25	98,25
3/10 2027	98,25	98,25
3/10 2028	98,25	98,25
3/10 2029	98,25	98,25
3/10 2030	98,25	98,25
3/10 2031	98,25	98,25
3/10 2032	98,25	98,25
3/10 2033	98,25	98,25
3/10 2034	98,25	98,25
3/10 2035	98,25	98,25
3/10 2036	98,25	98,25
3/10 2037	98,25	98,25
3/10 2038	98,25	98,25
3/10 2039	98,25	98,25
3/10 2040	98,25	98,25
3/10 2041	98,25	98,25
3/10 2042	98,25	98,25
3/10 2043	98,25	98,25
3/10 2044	98,25	98,25
3/10 2045	98,2	

Przesiedliłem się z Gniezna do **Pozna-
nia** i praktykuję w mieszkaniu s. p. ojca mego
dr. J. Szulca przy

ul. Teatralnej 7.

Stanisław Szulc,
lekarz - dentysta.

Przyjmuję
od 9-12. i 2-5. w niedzielę od 11-12.

Koncert dobroczynny

na rzecz zakł. św. Kazimierza

odbędzie się

na wielkiej sali bazarowej, dnia
15. stycznia o godz. 1/2 8. wiecz.

Cena biletów 3, 2 mk. dla stojących 1 mk.
Po koncercie na białej sali

herbata i bufet bez łańcy.

Biletów nabywać można u p. Drosteo
w Bazarze i w **Biurze Związku Tow. Do-
broczynności** Podgórna 13.

Patent. zastrzeż:

„Donatol“

błyszczak na obuwiu,
pierwszorzędny fabrykat
z chemicznej fabryki

„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.
(Briesen, Wpr.)

wszędzie do nabycia

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn frumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.



Magazyn mebli

J. Krakowski

mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, **Stal Me-
ble wyścielane, marmury i
lustra** po najniższych cenach.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych
książek kontowych i tytek
Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografia

Katowice. Bank Katowice.
Tel. nr. 1494. Tel. nr. 1494.

Koehler & Janiszewski

w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej (Direktionsstr.) nr. 4,
tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery
wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskuteczala zlecenia
gieldowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na
gieldzie berlińskiej jak i na giełdach zagranicznych. — Przyjmuje depo-
zyty na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, sto-
sownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe,
otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych.
Zajawia wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku
filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plessenstr.) nr. 22,
pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).
Mysłowice.

Dla szybko decydujących się nabywców jest

posiadłość miejska

w najwięcej ożywionej handlowej ulicy starego Poznania, tuż przy przy-
stanku kolei elektrycznej, w r. 1905/6 częścią przebudowana, częścią nowo
wybudowana — z powodu wyjątkowych okoliczności możliwie tanio do
sprzedania. Już dziś odrzuca grunt ten znaczne zyski, które powiększą się
jeszcze przy starannej administracji.

Hipoteki uregulowane.

Tylko mała wpłata pożądana. Posiadłość ta nadaje się dla każdego,
zwłaszcza dla trudniących się przemysłem, jako korzystne kupno.

Blizsze wiad. pod P. S. 31. za pośrednictwem Eksp. Kurjera Pozn.

Szafowe

zegary!

znacznym wyborze
na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

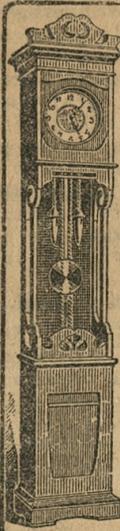
**Broszki
Kolczyki**

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki
precyzyjne
z „Glashütte“
i Genewy.



Zakład fotografii artystycznej Atelier Rubens dawn. E. Mirska

w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim 3
wykonuje fotografie wszelkiego rodzaju.
Zbiorowe albumy, akwarele.
Portrety olejne już za 10 marek.



Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

Przyjm. do oszczędności wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy.

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace
w zakresie budownictwa
wchodzące.

PATENTY

uskuteczna
szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Rycerska ul. 8.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przy-
rodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem
do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najświeższy **hygieniczno-kosmetyczny
proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością
węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego
pielęgnowania skóry jest niezbędnym i jedynie pole-
cenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość
węglika **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już
po krótkim użyciu staje się **pleć lśniącą białą**
i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi,
zmarszczki, wagi, żółte plamy** usuwa „Ary-
stokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach
po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe
kawalek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50
mk. do nabycia w większych drogach i perfumerjach,
jako też w

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcin 20.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

Rzadko piękne,

nadzwyczaj szlachetne

magnackie deszczówki,

górnio-węglerskie, roczniki 1904 i 1905,

pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najroz-
maitszych, naturalnych odcieniach smaku, oso-
biście u rzeczywistych producentów magnackich
w Tokaj Hegyalja zakupione, umiętnie ple-
gnowane

wina

górnio-węglerskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne
maślacze i ciężkie tokaje,

roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca po cenach najprzystępniejszych

Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

W wytwornym wydaniu książkowym
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolski

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarost. Leitgeb.

Dla naszych abonentów

cena **zniżona = 1 m.**

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma
naszego (ul. Podgórna 7).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)



Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.